

Marek Kucia, Marta Duch-Dyngosz, Mateusz Magierowski

Pamięć zbiorowa o Auschwitz i stosunek do Żydów w trzech wspólnotach pamięci katolików w Polsce. Wyniki badania jakościowego¹

Streszczenie

W artykule omówiono wyniki przeprowadzonych w 2010 roku zogniskowanych wywiadów grupowych z przedstawicielami trzech środowisk katolickich stanowiących różne „wspólnoty pamięci”: Klubu Inteligencji Katolickiej w Krakowie – „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej”, Rodziny Radia Maryja z Rzeszowa – „wspólnoty pamięci zamkniętej”, i intelektualistów związanych z kurią arcybiskupią w Lublinie – „wspólnoty pamięci otwartej”. Typy wspólnot pamięci zostają określone na podstawie stosunku badanych do wydarzeń II wojny światowej. Każda z grup była pytana o percepcję Auschwitz oraz stosunek do opinii wyrażających różne rodzaje antysemityzmu: polityczny, gospodarczy, dotyczący mediów, międzynarodowy, religijny i postholokaustowy. Analiza pokazuje, że „wspólnota pamięci heroiczno-martyrologicznej” nie postrzega Auschwitz w kategoriach polskich, a wielonarodowościowych i ogólnoludzkich, podobnie jak „wspólnota pamięci zamkniętej”. Obydwie są świadome zagłady Żydów w obozie. Pierwsza wspólnota przejawia ukryty antysemityzm nowoczesny, lecz zdecydowanie odrzuca antysemityzm religijny i postholokaustowy. Druga przejawia otwarty i silny antysemityzm nowoczesny, lecz jest podzielona w kwestii antysemityzmu religijnego. Wspólnota otwarta postrzega Auschwitz w kategoriach ogólnoludzkich, międzynarodowych i żydowskich oraz kategorycznie odrzuca wszelki antysemityzm.

Słowa kluczowe: antysemityzm, Auschwitz, pamięć zbiorowa, wspólnoty pamięci, Zagłada

¹ Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2009–2011 jako projekt badawczy nr NN1164458.

Problematyka pamięci zbiorowej jest często podejmowana przez przedstawicieli nauk społecznych (por. Szacka 2006). Pamięć zbiorowa o Auschwitz w Polsce i stosunek Polaków do Żydów były dotąd przedmiotem niewielu empirycznych badań jakościowych. Między innymi Marek Kucia (2005) i Katarzyna Stec (w tym tomie) prowadzili badania uczniów odwiedzających Muzeum i Miejsce Pamięci Auschwitz-Birkenau, a Ireneusz Krzemiński (1996) z zespołem, Jolanta Ambrosewicz-Jacobs (2003) oraz Joanna Tokarska-Bakir (2008) badali stosunek różnych grup Polaków do Żydów. Nikt dotąd nie przeprowadził jakościowego badania, w którym zgłębiano by jedną i drugą problematykę oraz ich wzajemne związki. W niniejszym artykule przedstawiamy wyniki takiego właśnie badania.

Ramy pojęciowo-teoretyczne

Kategoria pamięci zbiorowej jest podstawową kategorią socjologicznej refleksji nad pamięcią. Pamięć zbiorową rozumiemy tutaj tak jak w teorii transakcyjnej (Kaprański 2010), w której przyjmuje się ustalenia klasycznej teorii społecznych ram pamięci Maurice'a Halbwachsa (1969 [1925]), a zarazem podkreśla się rolę interakcji społecznych w upodobnieniu i uwspólnianiu interpretacji oraz istotności przeszłych wydarzeń w danej wspólnotie – „wspólnocie pamięci”. Po raz pierwszy terminu „wspólnota pamięci” (*community of memory*) użyli Robert N. Bellah i inni w znanej książce o społeczeństwie amerykańskim *Habits of the Heart* (1985). Do konceptualizacji tego pojęcia istotnie przyczyniły się Iwona Irwin-Zarecka (1994) i Barbara Misztal (2003). Misztal zauważa, że wspólnota pamięci „wyznacza »głębokość« naszej pamięci; określa to, jak odległe wydarzenia pamiętamy, które z nich zachowujemy w naszej pamięci (...) i które powinny być z niej usunięte” (Misztal 2003: 15). Irwin-Zarecka podkreśla, że wspólnotę pamięci konstytuują nie tyle wspólne doświadczenia, ile przede wszystkim podzielenie tych samych znaczeń i podobne postrzeganie istotności przeszłych zdarzeń, przy czym członkostwo w tej samej wspólnotie zwiększa prawdopodobieństwo zapamiętania wydarzeń z przeszłości w podobny sposób. Owo prawdopodobieństwo zwiększają charakterystyczne dla wspólnot pamięci koncepcje czasu i przestrzeni, ideologie, dyskursy tożsamości, struktura władzy, procesy socjalizacji, systemy edukacyjne, produkcja kulturalna i intencjonalne działania na rzecz upamiętniania (Kaprański 2010: 15). Wszystkie te cechy wspólnoty pamięci kształtują tym samym podzielany przez jej członków sposób postrzegania przeszłości i mówienia o niej. Dzięki temu wspólnota pamięci jest zawsze wspólnotą określonego dyskursu, to znaczy znajduje się w swoistej „strukturze komunikacyjnej”, w której jednostki uwspólniają pamięć o przeszłych wydarzeniach (por. Sennett 1998).

Badanie jakościowe: metodologia i hipotezy badawcze

Zarysowaną wyżej koncepcję wspólnot pamięci zastosowaliśmy do analizy materiału empirycznego z badania jakościowego, zrealizowanego w ramach projektu badawczego Marka Kuci „Auschwitz w świadomości społecznej Polaków A.D. 2010”; projektu, którego pierwszą i zasadniczą częścią był reprezentatywny sondaż ogólnopolski zrealizowany w styczniu 2010 roku (zob. Kucia, w tym tomie). Badaniu jakościowemu techniką zogniskowanego wywiadu grupowego zdecydowaliśmy się poddać katolików należących do różnych środowisk w polskim Kościele i mieszkających w różnych miastach różnych regionów kraju. Celem takiego wyboru populacji do badania było uchwycenie głównych podobieństw i zasadniczych różnic w postrzeganiu Auschwitz i Żydów w społeczeństwie polskim, w zdecydowanej większości katolickim, aczkolwiek bardzo zróżnicowanym. Na omawiane badanie złożyły się trzy zogniskowane wywiady grupowe, przeprowadzone w trzech miastach: w Krakowie 31 maja 2010 roku, w Rzeszowie 14 czerwca 2010 roku i w Lublinie 18 czerwca 2010 roku. Do badania wybraliśmy trzy różne środowiska katolickie, które – jak przypuszczaliśmy – stanowią trzy odmienne wspólnoty pamięci: krakowski Klub Inteligencji Katolickiej (KIK), rzeszowską Rodzinę Radia Maryja oraz intelektualistów związanych z kurią arcybiskupią w Lublinie i Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, zaangażowanych w dialog polsko-żydowski i katolicko-judaistyczny. Taki dobór grup do wywiadów wynikał z głównego celu badania jakościowego, jakim było ustalenie, jak różne środowiska katolickie z różnych polskich miast pamiętają i postrzegają Auschwitz oraz jaki jest ich stosunek do Żydów, zwłaszcza czy środowiska te przejawiają opinie typowe dla antysemityzmu w jego rozmaitych odmianach. Hipoteza badawcza, jaką przyjęliśmy, zakładała istnienie dużych różnic między środowiskami charakterystycznymi w poszczególnych miastach. Badanie jakościowe miało też pogłębić wynik badania sondażowego, które wykazało duże regionalne zróżnicowanie poziomu opinii antysemitycznych (i anty-antysemitycznych) wśród mieszkańców Polski, zwłaszcza między dwoma województwami ściany wschodniej – lubelskim i podkarpackim, oraz średni poziom opinii antysemitycznych (i anty-antysemitycznych) w małopolskim (zob. Kucia, w tym tomie). Założyliśmy, że dobór do wywiadów grupowych środowisk katolickich najbardziej charakterystycznych dla Krakowa, Lublina i Rzeszowa – trzech stolic tych województw – pozwoli nam lepiej zrozumieć różnice pamięci o Auschwitz i opinii o Żydach pomiędzy mieszkańcami trzech regionów.

W przyjętych przez nas założeniach badawczych krakowski Klub Inteligencji Katolickiej stanowił wspólnotę pamięci, w której ze względu na oddziaływanie nauczania arcybiskupa Karola Wojtyły – papieża Jana Pawła II – oraz wpływ środowiska „Znaku” spodziewaliśmy się otwartości, a nawet sympatii wobec Żydów. Jednocześnie z powodu geograficznej bliskości byłego obozu Auschwitz

oraz udziału Jerzego Turowicza i Stefana Wilkanowicza – liderów ówczesnego KIK-u i Znak – w rozwiązywaniu żydowsko-polskiego konfliktu o klasztor karmelitanek przy byłym obozie Auschwitz, a także zaangażowania w dialog katolicko-żydowski, przypuszczaliśmy, że pamięć o Auschwitz we współczesnym krakowskim KIK-u jest żywa i wielowątkowa, a pamięć o zagładzie Żydów w obozie ugruntowana i szczególnie mocna. Rzeszowska Rodzina Radia Maryja została wybrana, gdyż spodziewaliśmy się znaleźć wśród niej szczególnie wyraźną i silną artykulację negatywnych opinii o Żydach, rozpowszechnianych przez „media o. Rydzyka”. Przypuszczaliśmy też, że na tle negatywnego stosunku do Żydów pamięć o Auschwitz będzie skoncentrowana na jego polskich ofiarach i daleka od akceptacji faktu i symboliki zagłady Żydów w obozie. Intelktualistów z Lublina – aktywistów dialogu polsko-żydowskiego i katolicko-judaistycznego, w tym jednego księdza – wybraliśmy głównie dlatego, że chcieliśmy z ich pomocą znaleźć wyjaśnienie stosunkowo niskiego poziomu antysemityzmu na Lubelszczyźnie. Ze względu na skład grupę lubelską potraktowaliśmy jako ekspercką w zakresie pamięci o Żydach, Zagładzie i relacjach polsko-żydowskich. Zakładaliśmy, że istotnym czynnikiem stosunkowo niskiego antysemityzmu na Lubelszczyźnie jest nauczanie i działalność arcybiskupa Józefa Życińskiego. Chcieliśmy z wypowiedzi osób realizujących to nauczanie i zaangażowanych w tę działalność poznać, czy i jak arcybiskup wpływał na stosunek do Żydów wśród wiernych miejscowego Kościoła. Byliśmy też ciekawi istnienia innych czynników kształtujących pamięć i opinie o Żydach w regionie. Interesowało nas również, jak pamiętany jest Auschwitz w mieście, w którym funkcjonował drugi ważny obóz koncentracyjny i zagłady – Majdanek, a w mniejszej lub większej odległości działały największe ośrodki natchmiastowej zagłady – Bełżec, Sobibór i Treblinka.

Badanie jakościowe zrealizował sześciuosobowy zespół badawczy z Instytutu Socjologii UJ – Marek Kucia ze studentami. Scenariusz i plan badania powstał w toku seminarium *Antysemityzm, Holokaust i Auschwitz w badaniach społecznych*. Rekrutację grup przeprowadził i wywiady zorganizował Jakub Wróblewski, kontaktując się z liderami poszczególnych środowisk i za ich pośrednictwem uzyskując zgodę uczestnictwa w badaniu innych osób². Wywiady grupowe przeprowadził Marek Kucia we współpracy z Mateuszem Magierowskim. Transkrypcje wykonały: Patrycja Dewor, Marta Duch-Dyngosz i Agnieszka Michalska. Wstępną i końcową analizę przeprowadził Marek Kucia, a raporty analityczne z badań sporządzili (oddzielnie) Marta Duch-Dyngosz i Mateusz Magierowski.

W zogniskowanych wywiadach grupowych wzięło udział: w Krakowie 6 osób (3 kobiety i 3 mężczyźni), w Rzeszowie 9 osób (5 kobiet i 4 mężczyźni), w Lublinie 5 osób (1 kobieta i 4 mężczyźni). Do udziału w wywiadach zdecydowaliśmy

² Grupę lubelską pomógł zrekrutować i wywiad pomógł zorganizować ks. dr hab. Stanisław Fel, prof. KUL i dyrektor tamtejszego Instytutu Socjologii, za co składamy mu specjalne podziękowania.

się zapraszać osoby mające ponad 45 lat, czyli takie, które przeszły przez szkolną edukację historyczną w czasach PRL i jako osoby dorosłe mogłyby być pod koniec lat 80. i w latach 90. XX wieku świadkami polsko-żydowskich konfliktów wokół Auschwitz oraz początków dialogu polsko-żydowskiego i katolicko-judaistycznego. W rezultacie uczestnicy wywiadów mieli między 48 a 77 lat, przy czym grupa lubelska średnio była młodsza (przeważali w niej prawie pięćdziesięciolatekowie) od krakowskiej (głównie osoby ponad sześćdziesięcioletnie), a krakowska od rzeszowskiej (większość stanowiły osoby ponad sześćdziesięcioletnie i ponad siedemdziesięcioletnie).

Zogniskowane wywiady grupowe były oparte na scenariuszu, który zawierał tematy i wykorzystywał pytania z ogólnopolskiego sondażu przeprowadzonego w ramach tego samego projektu badawczego w styczniu 2010 roku. Po pierwsze, badaliśmy skojarzenia z II wojną światową. Po drugie, interesowała nas pamięć o Auschwitz oraz percepcja jego symboliki i konfliktów z lat 80. i 90., zwłaszcza o klasztor karmelitanek oraz o krzyż na żwirowisku. Po trzecie, badaliśmy stosunek do Żydów, dążąc do ustalenia, czy i w jakim zakresie w różnych środowiskach w rozmaitych regionach wyrażane są opinie charakterystyczne dla różnych rodzajów antysemityzmu: nowoczesnego, religijnego i postholokaustowego (por. Datner-Śpiewak 1996; Kucia, w tym tomie)³. W kolejnych częściach tego artykułu przedstawimy najważniejsze wyniki tych trzech części badania jakościowego.

Skojarzenia z II wojną światową – trzy wspólnoty pamięci

Badając skojarzenia z II wojną światową, prosiliśmy uczestników wywiadów grupowych najpierw o spontaniczne wypowiedzi, wykorzystując otwarte pytanie z sondażu: *Gdy myśłą Państwo o historii Polski w okresie II wojny światowej, co przychodzi Państwu przede wszystkim na myśl?* Potem prosiliśmy badanych, aby podobnie jak respondenci sondażu wskazali jedno z kilku wydarzeń z dziejów Polski w interesującym nas okresie i aby uzasadnili swoje wybory. Lista stosowana podczas wywiadów grupowych zawierała sześć wydarzeń: *agresja niemiecka 1 września 1939, agresja sowiecka 17 września 1939, Oświęcim, Katyń, bitwa pod Lenino, bitwa pod Monte Cassino*.

Analiza materiału empirycznego dotyczącego skojarzeń z II wojną światową skłoniła nas do spojrzenia na uczestników poszczególnych wywiadów grupowych jak na członków trzech różnych wspólnot pamięci, które charakteryzuje odmienny sposób postrzegania narodowej przeszłości, wyrażony przez nas syntetycznie

³ Dodatkowo, pod koniec każdego z wywiadów poruszyliśmy temat pamięci o stosunkach polsko-żydowskich tuż po wojnie, nawiązując do książki *Strach* Jana Tomasz Grossa (zob. Magierowski, w tym tomie).

w nazwie każdej ze wspólnot. Członkowie krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej tworzyli „wspólnotę pamięci heroiczno-martyrologicznej”. Osoby z rzeszowskiej Rodziny Radia Maryja stanowiły „wspólnotę pamięci zamkniętej”. Intelktualiści z Lublina reprezentowali „wspólnotę pamięci otwartej”.

Krakowski Klub Inteligencji Katolickiej – „wspólnota pamięci heroiczno-martyrologicznej”

W wywiadzie przeprowadzonym w Krakowie rozmowa o II wojnie światowej koncentrowała się na doświadczeniach narodu polskiego rozumianego etnicznie, na przypadkach jego bohaterstwa i doświadczeniach cierpienia. Członkowie „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej” pytani o skojarzenia z II wojną światową wymieniali: Katyń, AK i Polskie Państwo Podziemne oraz negatywne doświadczenia własnej rodziny: „koszmar, który rzutował na życie moich rodziców”, „rozbicie mojej rodziny”. Wśród spontanicznych skojarzeń z wojną w grupie krakowskiej nie pojawiło się żadne nawiązujące do zagłady Żydów. W trakcie badania jeden z uczestników wyraził zastrzeżenie, że rozmowa dotyczy głównie tematyki żydowskiej:

Mieliśmy rozmawiać na temat historii II wojny światowej, a my dyskutujemy godzinę i 10 minut o Żydach!

Mówiąc o czasie wojny i okupacji, członkowie krakowskiego KIK-u często odwoływali się do „pamięci autobiograficznej” (Kwiatkowski 2008); wobec instytucjonalnego, szkolnego przekazu historii w czasach PRL-u, kiedy pobierali naukę, wyrażali głęboką nieufność:

Mój tato walczył w AK. Ja w domu już po wojnie wiedziałem, co to jest Katyń. Znaczy jak się urodziłem, w 56. (...), wiedziałem, co to jest Katyń; wiedziałem, co to jest komunizm i dla mnie historia, jaką się uczyłem i w szkole średniej, i podstawowej... wiedziałem, że to jest kłamstwo. Dlatego mi się to kojarzy, II wojna światowa, jako historia z kłamstwem.

Członkowie „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej” poproszeni o wybór najważniejszego wydarzenia II wojny światowej z sześciu (agresja niemiecka 1 września 1939, agresja sowiecka 17 września 1939, Oświęcim, Katyń, bitwa pod Lenino, bitwa o Monte Cassino) najczęściej wskazywali 17 września. Argumentowali, że było to wydarzenie, którego się w Polsce nikt nie spodziewał; jedna z uczestniczek użyła metafory „noża wbitego w plecy”. Dalej w wywiadzie badani zwracali uwagę na cierpienie własnej grupy narodowej, związane z okupacją sowiecką i z tragicznymi konsekwencjami tej okupacji – łagrami i powojennym stalinizmem.

W trakcie dyskusji o II wojnie światowej, a następnie o Auschwitz i Zagładzie, największą troską uczestników była obrona interesów własnej grupy narodowej – jej dobrego imienia. Pamięć o Żydach nie wydawała się elementem istotnym dla

„wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej”, aczkolwiek pojawiały się wypowiedzi o społeczności żydowskiej w Polsce przed wojną. Uczestnicy dyskusji nie wspominali jednak o Żydach obecnie mieszkających w Polsce. Współczesnych Żydów przywołano jako obywateli państwa Izrael bądź jako członków diaspory amerykańskiej.

Podczas wywiadów można było dostrzec emocjonalny stosunek badanych do pamięci o wojnie i okupacji, w którym przeważały uczucia rozżalenia, doznanej krzywdy i poczucia niesprawiedliwości. Uczestnicy wywiadu wskazywali na niedostateczne upamiętnienie i docenienie w pracach zagranicznych autorów heroicznych postaw Polaków w okresie wojny – działalności Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego oraz decydującego udział Polaków w zakończeniu II wojny światowej:

Mnie się wydaje, że najbardziej takim znamienym faktem jest w ogóle działalność Armii Krajowej i Państwa Polskiego Podziemnego, bo to jest olbrzymi fenomen, który jest nieznanym jeszcze w wielu wypadkach i to jest naprawdę no... godne poznania, bo tego nie było na całym świecie i Polska taki wniósł wkład poprzez tą działalność Państwa Podziemnego, walkę i została właściwie oszukana we wszystkich wymiarach państwowości i potem też... (...). No nie tylko, powiedzmy, Rosja Radziecka jest tym głównym zwycięzcą, ale przecież jednym z tych, którzy doprowadzili też częściowo do zwycięstwa, było Wojsko Polskie, które było związane z Państwem Podziemnym na Zachodzie i w kraju... walki wszystkie... przecież wiele bitew na Zachodzie, prawda...

Charakterystyczne dla członków krakowskiego KIK-u było przedstawienie wizerunku grupy własnej jako narodu bohaterów i męczenników, którzy walczyli i cierpieli nie tylko w obronie swoich rodzin i ojczyzny, ale narażali życie dla „innych”. W tym kontekście uczestnicy wywiadu mówili o ratowaniu Żydów i o polskich Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, których postawy – zdaniem uczestników badania – są mało znane na świecie, a stanowią przykład do naśladowania.

W trakcie wywiadu członkowie „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej” posługiwali się, co ciekawe, terminami charakterystycznymi dla dyskursu edukacji międzykulturowej czy międzyreligijnej, mówiąc na przykład: „wielonarodowość jest wartością najwyższą”, „różnorodność jest wartością”, „Polska jest naprawdę krajem tolerancyjnym”. Wyrażenia te nie zawsze jednak były odpowiednio stosowane, na przykład „Auschwitz – miejsce wielokulturowe”, „eksterminacja wielokulturowa”.

Wypowiedzi poszczególnych członków grupy krakowskiej wskazywały, że informacje na tematy będące przedmiotem badania czerpią oni głównie z gazet, czasopism i z opracowań historycznych. Zaskoczył nas szeroki profil tytułów prasowych przywoływanych w wywiadzie: „Gazeta Wyborcza” (w tym dodatek „Wysokie Obcasy”), „Rzeczpospolita”, „Dziennik Polski” i „Nasz Dziennik”, jak również „Tygodnik Powszechny”. Autorytetem „wspólnoty heroiczno-martyro-

logicznej” był bezsprzecznie, często przywoływany, Jan Paweł II. Za autorytety tej grupy można również uznać wymienianych w wywiadzie ks. Waldemara Chrostowskiego i Jerzego Roberta Nowaka.

Podsumowując, „wspólnota pamięci heroiczno-martyrologicznej” opisywała wydarzenia ostatniej wojny głównie z perspektywy „wielkiej historii” (Kwiatkowski 2008) – historii narodu rozumianego etnicznie oraz jego państwa narodowego. Charakterystyczne dla tej wspólnoty były: brak krytycznego spojrzenia na przeszłość własnej grupy narodowej i dychotomia „my–oni”, zwłaszcza wobec Żydów. Pomimo zainteresowania historią Żydów dyskutanci wydawali się obejmować niepamięcią te obszary wspólnej przeszłości, które mogłyby źle rzutować na wizerunek grupy własnej, czyli stosowali „zapominanie bierne” (Ricoeur 2007).

Rzeszowska Rodzina Radia Maryja – „wspólnota pamięci zamkniętej”

Osoby uczestniczące w wywiadzie rzeszowskim na pytanie o skojarzenia z II wojną światową opowiadały o osobistych lub rodzinnych traumatycznych doświadczeniach z przeszłości, akcentując krzywdy doznane od przedstawicieli innych narodów, na przykład zamordowanie krewnych przez Ukraińców, próba zastrzeżenia przez Niemców taty, który ukrywał Żydów, Niemcy, którzy wyrzucili ciężarną mamę z mieszkania zajętego na kwaterę do stajni i dochodzący stamtąd „przeróżający krzyk” braciszka po urodzeniu, Rosjanie wymuszający oddanie żywności i zaczepiający kobiety. Pojawiły się też wspomnienia pozytywne, na przykład Niemcy rozdający cukierki czy Rosjanin częstujący wędzoną słoniną. Te odpowiedzi, odwołujące się do „pamięci autobiograficznej”, wynikały głównie z wieku uczestniczek i uczestników wywiadu. Jedyne spontaniczne skojarzenie z II wojną światową, mające źródło w „pamięci zinstytucjonalizowanej”, dotyczyło agresji 17 września 1939 i było jednocześnie krytyką edukacji historycznej w PRL: „w szkole to nikt nie uczył, że Rusczy nas napadli”. Z wyjątkiem wzmianki o ukrywaniu Żydów przez ojca jednej z uczestniczek wywiadu w żadnej ze spontanicznych wypowiedzi podczas badania w Rzeszowie nie pojawiły się odniesienia do zagłady Żydów.

Proszeni o wskazanie jednego najważniejszego wydarzenia II wojny światowej z listy (agresja niemiecka 1 września 1939, agresja sowiecka 17 września 1939, Oświęcim, Katyń, bitwa pod Lenino, bitwa pod Monte Cassino) członkowie rzeszowskiej Rodziny Radia Maryja wybierali najczęściej Katyń (3 osoby) i agresję 17 września (2 osoby). Te wybory były podobne do dokonanych przez członków „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej” w Krakowie. W Rzeszowie po jednej osobie wskazało ponadto 1 września i Oświęcim. Osoby wybierające Katyń były świadome, że nie jest to wydarzenie tak definiujące wojnę jak 1 września, ale dla nich najważniejsze – „jednak Katyń”, ponieważ, jak powiedział jeden z uczestników wywiadu:

Katyń jest symbolem hańby, która spada na (...) tych, którzy ten Katyń zrobili. (...) Przed wszystkimi innymi wydarzeniami można się było bronić, a w Katyniu zostali[śmy] ubezwłasnowolnieni [podkreślenie uczestnika wywiadu].

Zamknięty charakter pamięci wspólnoty Radia Maryja polegał najpierw na głębokiej nieufności wobec instytucjonalnych przekazów historycznych, takich jak edukacja szkolna czy publikacje naukowe. Nieufność dotyczyła zarówno czasów komunizmu, jak i współczesności. Członkowie wspólnoty podkreślali, że bardziej cenią przekaz świadka bądź kogoś z rodziny niż „zakłamanie” i „fałszowanie” historii kojarzone z publicznymi instytucjami w państwie: „Książki były zafałszowane i nic nas nie uczono prawdziwego”, „Jest duże zakłamanie, zafałszowywanie historii”.

Z nieufnością wobec instytucji publicznych łączyła się nieufność wobec publicznych osób – polityków – i antysemickie przekonanie, że są oni w istocie nie Polakami, a mówiącymi po polsku ukrytymi Żydami, chcącymi źle dla Polski i Polaków:

Nie ma w Polsce prawdziwego Polaka-patrioty, który by stał za narodem polskim. Tylko gdzieś ci tam... polskojęzyczni. Takie się słyszy opinie, że tam są sami Żydzi i oni tam chcą nas w ogóle... Nie cierpią nas... (...) Chcą skłócić narody.

A ja jestem ciekawa, dlaczego tę Polskę tak chcą unicestwić. I to jest już zamierzone działanie od kilkudziesięciu lat, co najmniej od trzydziestu paru lat. (...) Chyba ze trzydzieści lat temu już to widziałam ten problem i tak nawet do kogoś mówiłam, że tutaj u nas istnieje jakby mózg elektronowy, który tak działa, żeby nas unicestwić. Ale to z różnych stron. I biologicznie, i psychologicznie. I od strony moralnej nawet, etycznie-moralnej. W ogóle działa się na całego człowieka na wszystkie sfery. Tak że fizycznie, psychicznie, umysłowo i ekonomicznie też.

Członkowie „wspólnoty pamięci zamkniętej” mieli bardzo emocjonalny stosunek do przeszłości i teraźniejszości. W związku ze spiskową teorią o ukrytych Żydach – „polskojęzycznych”, którzy sprawując rządy, działają na zgnębienie Polski i Polaków – badani okazywali rozczarowanie i rozgoryczenie tym, co ich spotyka. Członkowie Rodziny Radia Maryja rozróżniali jednak złych i dobrych Żydów. Ci źli to „wierzchnia warstwa” – „polskojęzyczni” politycy oraz międzynarodowa „elita”, „oligarchia” i „finansjera”; ci dobrzy to „normalny naród”, „zwykły Żyd z Izraela, którzy normalnie myśli, jak pan Józef, ja czy ktoś tu – »starsi bracia w wierze«, jak mówił Jan Paweł II”.

Naród żydowski, ten normalny naród (...) nigdy nie wywoływał konfliktów z Polakami. Natomiast ci u góry, ta właśnie plugawa wierzchnia warstwa [w tle inny rozmówca: tak, tak, jakaś taka grupa specjalna], której zależy na tym, żeby nas skłócać i zrobić na tym interes.

Uczestnicy wywiadu w Rzeszowie silnie przeciwstawiali własną grupę narodową jej przywódcom, uważanym za ukrytych Żydów, światowemu żydostwu

oraz Żydom, którzy kiedyś żyli w Polsce. Grupę własną charakteryzowały takie cechy, jak: szlachetność, waleczność, bohaterstwo, bezwarunkowe przestrzeganie etosu, patriotyzm i poświęcenie dla innych. W tym kontekście przykładami byli żołnierze walczący „za wolność waszą i naszą” oraz rodzina Ulmów z Markowej koło Łańcuta, która poniosła śmierć z rąk hitlerowców za ukrywanie Żydów. Żydzi postrzegani byli jako **obcy** i charakteryzowani przez stereotypy oraz uprzedzenia.

Wiedzę na temat wydarzeń przeszłych i aktualnych członkowie „wspólnoty pamięci zamkniętej” czerpali z prasy katolickiej, głównie z „Niedzieli” i „Naszego Dziennika”, jak również z Radia Maryja. W wypowiedziach wyczuwaliśmy dużo odniesień do źródeł antysemitycznych – do internetowej „Listy Żydów” typującej najważniejsze osoby publiczne jako osoby pochodzenia żydowskiego, które rzekomo utrzymują w tajemnicy swoje pochodzenie, oraz do „Protokołów Mędrców Syjonu”. Wśród osób przywoływanych w wywiadzie wyróżniliśmy autorytety „wspólnoty pamięci zamkniętej”: Jerzego Roberta Nowaka, a także Jana Pawła II.

Podsumowując, „wspólnota pamięci zamkniętej” oparła relacje o II wojnie światowej na „pamięci autobiograficznej”, w której obecna była głównie „zła pamięć” (Golka 2009) o rzeczywistych i rzekomych krzywdach doznanych od przedstawicieli innych grup. Charakterystyczne dla tej wspólnoty było zamknięcie na pamięć o **innych**, zwłaszcza o Żydach. Pamięć wspólnoty określało przeciwstawienie „swój–obcy” (Nowicka 1990), charakterystyczne dla kultury typu ludowego (Stomma 1980; Burszta 1999). Pamięć o przeszłości grupy własnej była silnie idealizowana. Wobec „obcych”, w tym zwłaszcza wobec Żydów – ukrytych jako „polskojęzyczni” politycy, światowej oligarchii i finansjery oraz niegdyś żyjących w Polsce – wyrażano uczucia krzywdy, niechęci i nienawiści. „Wspólnotę pamięci zamkniętej” charakteryzowała „kultura nieufności” (Sztompka 2005), w tym zwłaszcza brak zaufania do instytucji i osób publicznych.

Intelektualiści z Lublina – „wspólnota pamięci otwartej”

W grupie lubelskiej skojarzenia z II wojną światową dotyczyły kondycji ludzi w warunkach wojennych i okupacyjnych. Uczestnicy wywiadu podkreślali uniwersalny, ogólnoludzki wymiar przeszłych wydarzeń. W przeciwieństwie do dwóch innych wspólnot nie ujmowali tych wydarzeń w kategoriach polskich, narodowych czy etnicznych. Przedstawiciele „wspólnoty pamięci otwartej” wykazywali emocjonalny stosunek do przeszłości, który wychodził poza doświadczenia własnej rodziny i grupy narodowej, co znowu odróżniało grupę lubelską od dwóch pozostałych. W wypowiedziach wyraźnie zaznaczyło się uczucie empatii wskazujące na refleksyjną postawę wobec przeszłości i percypowanie historii II wojny światowej jako wciąż aktualnej i istotnej dla obecnych pokoleń, na przykład:

Dla mnie taką pierwszą wagą myślenia o II wojnie jako całości to jest tragedia konkretnych ludzi, bez wyróżniania, czy to akurat Polacy, Żydzi, czy inne nacje, które na terenie ojczystej Polski zamieszkiwały (...). Dramat poszczególnych rodzin, ojców matek, dzieci. Na oczach jednych giną drudzy. Ogromna niepewność. Nie wiadomo, co będzie się działo, jak z tym sobie poradzić. Taki dramat poszczególnych osób (...) to jest coś, co dla mnie (...) jest najbardziej przejmujące i stawia mnie osobiście w takiej konfrontacji: jak ja byłbym sobie poradził? Albo wcale bym sobie nie poradził w takiej właśnie sytuacji.

Lubelscy intelektualiści zwracali uwagę na przemiany pamięci – coraz większy nacisk na historię rodzinną czy na „personalizację przeszłości” (Szpociński 2007) – oraz na znaczenie owych przemian dla zrozumienia przeszłości:

Wojna i tragedia (...) pojedynczych osób, do których to tragedii powoli zaczynamy docierać, powoli zaczynamy je nazywać; zaczynamy odkrywać i nazywać nazwiska ofiar, wcześniej posługując się tylko liczbami.

Częścią pamięci o II wojnie światowej była dla lubelskiej grupy pamięć o Żydach i ich zagładzie. Wywiad w Lublinie był jedynym, w którym temat Holokautu, a dokładniej – „zagłady polskich Żydów”, zwłaszcza z miast i miasteczek Lubelszczyzny – pojawił się spontanicznie i jako pierwszy w odpowiedzi na pytanie o skojarzenie z II wojną światową:

Taka pierwsza myśl to zagłada polskich Żydów; to olbrzymia pustka, która powstała w Polsce: w miastach, w miasteczkach; pustka, która do tej pory nie została dostatecznie opłakana, omówiona, zdiagnozowana. Pustka, która dotyczy dziesięciu procent, mówiąc liczbowo dziesięciu procent, ludzkich istnień, sąsiadów, przyjaciół. To pustka, która dotyczy również pewnych przestrzeni w architekturze; na przykładzie Lublina można mówić o braku bardzo istotnej części tkanki tego miasta, mówię tutaj w sensie tylko architektury. To wreszcie olbrzymia niewiedza współczesnych nas Polaków dotycząca tego okresu.

Dla większości uczestników wywiadu zagłada Żydów była jedynym spontanicznie przywołanym skojarzeniem z wojną. Charakterystyczne, że członkowie społeczności żydowskiej byli opisywani jako „ludzkie istnienia”, „przyjaciele”, „sąsiedzi”. W tych i innych odniesieniach rozmówcy nie posługiwali się opozycją „my–oni”. Pamięć grupy lubelskiej charakteryzowała otwartość na „inne”. W zebranych wypowiedziach dostrzegliśmy krytyczne spojrzenie członków „wspólnoty pamięci otwartej” na przeszłość własnej grupy narodowej.

Na prośbę o wybór jednego najważniejszego wydarzenia II wojny światowej z listy sześciu, jaką przygotowaliśmy (agresja niemiecka 1 września 1939, agresja sowiecka 17 września 1939, Oświęcim, Katyń, bitwa pod Lenino, bitwa o Monte Cassino), większość członków lubelskiej „wspólnoty pamięci otwartej” zareagowała wskazaniem obozu Auschwitz (tak właśnie nazywanego), postrzeżonego jako symbol zagłady Żydów. W czasie dyskusji poświęconej Holokautowi uczestnicy badania przywołali nazwy innych obozów zagłady: Treblinkę, Majdanek, Bełżec i Sobibór – trzy ostatnie istotne ze względu na pamięć regio-

nalną wspólnoty, jak i zaangażowanie jej członków w przedsięwzięcia upamiętniające miejscowych Żydów⁴.

We „wspólnocie pamięci otwartej” refleksja o przeszłości odwoływała się głównie do różnorodnych kulturowych „nośników pamięci” (Kula 2002): filmu, fotografii, książki, wystawy w muzeum, akcji społecznej, przedmiotów codziennego użytku. Niewiele było wypowiedzi bazujących na przekazie pamięci w rodzinie. Autorytetami wspólnoty byli wymieniani w wywiadzie Jan Paweł II i Józef Życiński.

Podsumowując, „wspólnota pamięci otwartej” ujmowała II wojnę światową z perspektywy „małej historii”, to jest dziejów konkretnych jednostek i rodzin oraz regionu. Charakterystyczne dla tej wspólnoty były krytyczne spojrzenie na przeszłość własnej grupy narodowej i umiejętność przyjęcia perspektywy „innego” – Żydów żyjących kiedyś w Polsce, późniejszych ofiar Zagłady. Pamięć wspólnoty określiliśmy „pamięcią wspomnieniem” (Ricoeur 1995).

Auschwitz – pamięć, symbolika, konflikty

Były kompleks obozowy Auschwitz był i jest jednym z najważniejszych elementów pamięci Polaków o II wojnie światowej (por. Kucia 2005; w tym tomie). Był i pozostaje wieloznacznym symbolem. Pod koniec lat 80. i na początku lat 90. był przedmiotem konfliktów polsko-żydowskich i katolicko-judaistycznych. Pamięć o Auschwitz, symbolika byłego obozu oraz percepcja niedawnych konfliktów wokół niego były ważną częścią wywiadów grupowych z członkami wyróżnionych trzech wspólnot pamięci.

Symbolika Auschwitz jest wieloraka. „Auschwitz znaczy różne rzeczy dla różnych ludzi” (Webber 1992). Z perspektywy Polski można wyróżnić cztery główne grupowe symboliki byłego obozu: polską, żydowską, międzynarodową i uniwersalną (Kucia 2005). Symbolika polska streszcza się w stwierdzeniu, że „Oświęcim” to symbol męczeństwa narodu polskiego podczas II wojny światowej. Według symboliki żydowskiej Auschwitz jest symbolem Holokaustu – zagłady Żydów. Były obóz może być jednak również postrzegany w kategoriach międzynarodowych, jako symbol cierpienia i śmierci ludzi wielu narodowości oraz jako uniwersalny symbol ludobójstwa – zbrodni przeciwko ludzkości. Do tej typologii symboliki Auschwitz odwołaliśmy się w wywiadach grupowych, zadając członkom trzech różnych wspólnot pamięci pytanie podobne do tego, jakie skonstruował CBOS (1995) i jakie pojawiało się w wielu sondażach, w tym w sondażu z 2010 roku (zob. Kucia, w tym tomie), którego omawiane badanie jakościowe było kontynuacją:

⁴ Trebлінkę wspominał najstarszy uczestnik wywiadu, który podczas okupacji mieszkał na Białostocczyźnie.

Z czym przede wszystkim kojarzy się Państwu słowo „Oświęcim”/„Auschwitz”?; Czy jest to dla Państwa przede wszystkim miejsce męczeństwa narodu polskiego, czy przede wszystkim miejsce Zagłady Żydów, czy może jeszcze inaczej to ująć? Aby wydobyc najważniejszą, w naszym rozumieniu, cechę pamięci o obozie, pytaliśmy również: Kim były ofiary Auschwitz? Interesowało nas nie tylko, czy członkowie badanych wspólnot pamięci są świadomi, że w obozie ginęli głównie Żydzi, ale jak rozumieją tę kategorię. Pytaliśmy zatem: Żydzi, czyli kto? Pragnęliśmy również ustalić, czy pamięć zbiorowa o Auschwitz obejmuje inne niż żydowskie ofiary obozu: Polaków, Romów, radzieckich jeńców wojennych i innych (por. Piper 1992)⁵. W nawiązaniu do pytania o najważniejsze fakty z dziejów II wojny światowej, gdzie na liście pojawiał się Auschwitz i był przez uczestników wywiadów grupowych częstokroć wskazywany, pytaliśmy (nie we wszystkich grupach): Dlaczego Auschwitz jest ważny? i Dla kogo ważna jest pamięć o Auschwitz? Na koniec pytaliśmy, czy nadal istnieje i jak, zdaniem badanych, przejawia się polsko-żydowski konflikt o Auschwitz, którego początkiem i głównym przejawem był spór o obecność w latach 1984–1993 klasztoru karmelitanek w budynku przyległym do ogrodzenia byłego Auschwitz I Stammlager, a kontynuacją między innymi akcja stawiania w latach 1998–1999 krzyży wokół „krzyża papieskiego” na żwirowisku przy budynku opuszczonym przez zakonnice (por. Kucia 2005).

Członkowie „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej” uczestniczący w wywiadzie grupowym w Krakowie postrzegali Auschwitz nie jako przede wszystkim miejsce męczeństwa narodu polskiego, jak można by przypuszczać, biorąc pod uwagę charakter tej grupy, ale przede wszystkim w kategoriach wielonarodowościowych, przy czym inaczej niż w klasycznym ujęciu symboliki międzynarodowej charakterystycznym dla PRL, gdzie po Polakach ofiary innej narodowości wymieniano w kolejności alfabetycznej, umieszczając Żydów na końcu (por. Steinlauf 2001; Huener 2003; Kucia 2005). Uczestnicy wywiadu krakowskiego przyznawali, że „oczywiście w większości jest to obóz, który był stworzony dla wymordowania Żydów”, ale zaznaczali, że „nie można powiedzieć, że to było tylko miejsce eksterminacji Żydów”. Było to bowiem „[miejsce] likwidacji narodu nie tylko żydowskiego, ale i Słowian”. Jeden z uczestników krakowskiego wywiadu zauważył, że w Auschwitz dokonała się „eksterminacja wielokulturowa”, nazwana też przez niego „eksterminacją narodowościową”, zaznaczając, że „eksterminację narodowościową (...) nie można sprowadzać tylko do dwóch: Żydzi, Polacy, ale [w Auschwitz ginęli] także inni”. Wśród „innych” badani wymieniali – zgodnie z obowiązującym obecnie w historiografii ujęciem – „Romów” i „Rosjan”, ale i – zapewne pod wpływem innego ujęcia symboliki międzynarodowej charaktery-

⁵ Franciszek Piper oszacował, że w kompleksie obozowym Auschwitz zginęło około 1 mln 100 tysięcy ludzi, w tym: prawie 1 mln Żydów z różnych krajów Europy, około 75 tysięcy Polaków, 21 tysięcy Romów, co najmniej 15 tysięcy radzieckich jeńców wojennych i 10–15 tysięcy osób innych narodowości.

stycznego dla PRL, akcentującego obywatelstwo ofiar (por. Kucia, 2005) i w odniesieniu do wielojęzycznych tablic pod Pomnikiem w Brzezince – „Holendrów” i „Węgrów”.

Pytani, czy Auschwitz to bardziej uniwersalny symbol ludobójstwa, bo ginęli ludzie, czy symbol Holokaustu – zagłady Żydów, uczestnicy wywiadu krakowskiego w większości wybierali pierwszą opcję, mówiąc: „ludobójstwo, ale Holokaust się w tym mieści”. Jeden z badanych ujął rzecz inaczej. Jego zdaniem Auschwitz „to jest tylko symbol Holokaustu, bo ludobójstwo na świecie było i po wojnie, i teraz było”. Zazaczył przy tym, że „Holokaust jest nadużywany w propagandzie światowej jako zbrodnia wszechczasów, dlatego że jednak (...) były większe zbrodnie (...), były zamierzenia, żeby całe narody zniszczyć, tylko się to nie udało”.

Mimo że nikt z reprezentantów „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej” nie stwierdził, że Auschwitz jest przede wszystkim miejscem męczeństwa narodu polskiego, wszyscy wymieniali Polaków jako drugą po Żydach grupę wśród wielu narodowości, jakie ginęły w obozie. Niektórzy dokonywali „polonizacji Zagłady” (por. Forecki 2010), akcentując, wbrew faktom, „polskie pochodzenie” większości żydowskich ofiar obozu lub mówiąc o nich jak o „Polakach wyznania mojżeszowego”. Uczestnik wywiadu mówiący o „Żydach polskiego pochodzenia” miał zapewne na myśli kraj, w którym się urodzili:

Mówią tak: zginęło tam tyle Żydów i koniec. A my mówimy, że też i Polacy, to mówią, że nie to byli Żydzi. Ale to byli Żydzi pochodzenia polskiego, więc jaką nomenklaturę przyjąć do tego?

Mężczyzna, który użył sformułowania „Polacy wyznania mojżeszowego”, nazwał też żydowskie ofiary Auschwitz „obywatel[ami] Europy wyznania mojżeszowego”. Opowiedział on o swojej przemianie pamięci o Auschwitz, którą to pamięć ukształtował krytycznie oceniony przez niego przekaz w czasach PRL, a która uległa zmianie na skutek kontaktu z osobą z Izraela:

Bo po prostu mamy znajomych od strony (...) mojej żony rodziny, w Izraelu. I ta znajoma przyjechała do Polski po raz pierwszy, przez Rumunię (...). My w domu dyskutowali wieczorami. Ona właśnie się kłóciła, dosłownie, prawie że do bitki dochodziło, w cudzy-słowie do bitki, ale do bardzo ostrych słów, bo ja wiedziałem, że było 6 milionów Polaków i dałbym sobie rękę uciąć za to, tym bardziej, że akurat tam teść zginął, w Oświęcimiu, w Auschwitz, a ona mówiła „(...) to nieprawda, tam ginęli przede wszystkim Żydzi”. Ale tak jak mówię: „Polacy wyznania mojżeszowego”, a reszta to jest nieduża grupa Polaków. No i potem się te fakty pokazały, że tak praktycznie było. Dlatego właśnie mówię, to co powiedziałem, o załamaniu polskiej historii nieprawdopodobnym, że po wojnie nas karmiono zupełnie czymś innym, a potem się okazuje, że zupełnie co innego było.

Pomimo dokonanej krytyki polityki pamięci w czasach PRL cytowany uczestnik wywiadu krakowskiego ukazał trwałość propagowanych w tamtym okresie schematów percepcji Auschwitz i Zagłady – „Polacy”, czyli obywatele Polski, w tym

„Polacy wyznania mojżeszowego” jako większość ofiar obozu, które to schematy uniemożliwiły mu i, prawdopodobnie wielu innym, przyjęcie faktów ujawnionych w Polsce pod koniec lat 80. i na początku 90. – Żydzi z różnych krajów Europy jako większość ofiar Auschwitz⁶.

Charakterystyczną cechą „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej” było to, że pomimo ogólnej akceptacji faktu, iż w Auschwitz ginęli przede wszystkim Żydzi, niektórzy jej członkowie przeciwstawili największemu obozowi koncentracyjnemu i zagłady inne miejsca męczeństwa Polaków – sowieckie łagry. Przywołując te „kontrsymbole” (Grimes 1976), postawili oni jak gdyby na równi eksterminację Polaków w Gułagu z żydowskim Holocaustem:

Ja uważam, że też niedoceniane jest w historiografii straszliwe męczeństwo, prawda, na Syberii w okresie wojny... Bo to się mówi tylko, że znamienne jest Auschwitz i nic. Ostatecznie, gdybyśmy tak przeliczyli ilościowo, to w Auschwitz zginęło... tam są spory, najpierw było sześć milionów, cztery, teraz podobno według historyków jest półtora miliona, zostało zagazowanych czy zginęło... A jednak przecież na Syberii dziesięć [milionów] albo i więcej nas zginęło osób, też w czasie wojny. I to dotyczy też Polski. I nie wiem, czy te dwa wydarzenia nie powinno się łączyć: eksterminacja Polaków ze Wschodu i eksterminacja w Auschwitz...

W kwestii polsko-żydowskich czy katolicko-judaistycznych konfliktów wokół Auschwitz w grupie krakowskiej dominował pogląd, że obecnie, od interwencji Jana Pawła II, „nie można już mówić o jakichś takich sporach, jak to dawniej było”. Uczestnicy nie byli jednak zdania, że konflikt należy do przeszłości. Jedni twierdzili, że konflikt „właściwie zanika”, „zanika od ingerencji Papieża”. Inni uważali, że „on jest zamrożony”, „w zawieszeniu, dlatego że to do końca nie jest wszystko wyjaśnione”. Niewyjaśnione – najwyraźniej stronie żydowskiej – pozostaje między innymi to, że klasztor karmelitanek był „poza obozem” i „nikomu to nie przeszkadzało”. Poza tym „ciągle problemem jest ten krzyż, który tam stoi, i tak dalej”. Badany, który zasygnalizował ten problem, zwrócił uwagę na istniejący jego zdaniem sprzeciw strony żydowskiej wobec wiązania Auschwitz z jakąkolwiek religijną symboliką chrześcijańską, a ściślej katolicką:

W celi ojca Maksymiliana Kolbego nie można odprawić mszy świętej, a w końcu to jest obóz na polskiej ziemi, prawda? I tam zginął święty Maksymilian Kolbe. A dla nas chrześcijan Eucharystia jest najwyższą wartością. W związku z tym ja się pytam, dlaczego nie można odprawić?

⁶ Jeśli przyjąć za Piperem (1992), że wśród około 1 mln 100 tysięcy ogółu ofiar Auschwitz Polacy nie-Żydzi stanowili około 75 tysięcy, a wśród prawie 1 mln żydowskich ofiar obozu było około 300 tysięcy Żydów przywiezionych z różnych miejsc okupowanej Polski, w większości dawnych obywateli II Rzeczypospolitej, można uznać, że nieżydowscy Polacy i Żydzi z Polski, czyli obywatele przedwojennej Polski, stanowili razem około 375 tysięcy ofiar obozu. Z szacunków Pipera wynika jednak, że najliczniejszą grupą ofiar obozu – obywatele jednego państwa – stanowili Żydzi z Węgier: z 438 tysięcy deportowanych zginęło w Auschwitz przypuszczalnie co najmniej 400 tysięcy.

Inny uczestnik dyskusji zaznaczył, że „zamrożony” konflikt może łatwo się odrodzić w wyniku manipulacji mniej ugodowej, w jego opinii, strony żydowskiej:

Temat wybuchnie, gdy nagle albo polska strona, albo strona izraelska będzie miała jakiś interes. Ale przede wszystkim strona... bardziej izraelska, bo jednak Polacy są mimo wszystko narodem bardziej ugodowym.

Podsumowując, grupę z Krakowa cechowała, wbrew oczekiwaniom wynikającym z jej charakterystyki jako „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej”, pamięć o Auschwitz bynajmniej nie skupiona na bohaterstwie i męczeństwie Polaków, lecz pamięć wielowątkowa, jakiej spodziewaliśmy się u członków KIK-u, kierowanego kiedyś przez Jerzego Turowicza i Stefana Wilkanowicza. Obóz był ujmowany w kategoriach wielonarodowościowych jako miejsce, w którym dokonywano przede wszystkim zagłady Żydów, ale również eksterminacji Słowian – zwłaszcza Polaków, tudzież Rosjan, a także Romów i innych. Członkowie krakowskiego KIK-u nie akcentowali jednak faktu i symbolicznego znaczenia zagłady Żydów w Auschwitz, czego spodziewaliśmy się po spadkobiercach Turowicza i Wilkanowicza. Niektórzy ze wspólnoty, najwyraźniej wciąż pod wpływem propagandy PRL, nazywali Żydów – ofiary Auschwitz – „Polakami wyznania mojżeszowego” lub „Żydami polskiego pochodzenia”. Niektórzy, pod wpływem heroiczno-martyrologicznych wartości swojej wspólnoty, przeciwstawiali zagładzie Żydów w Auschwitz męczeństwo Polaków w łagrach Syberii. Żydowsko-polski konflikt o Auschwitz postrzegany był albo jako zanikający od czasu interwencji papieża Jana Pawła II, albo jako zawieszony z powodu postrzeganego braku zgody Żydów na krzyż w Auschwitz oraz odprawianie Eucharystii w celi śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Członkowie „wspólnoty pamięci zamkniętej” z Rzeszowa pytani, czy Oświęcim-Auschwitz jest dla nich przede wszystkim miejscem męczeństwa narodu polskiego, czy miejscem zagłady Żydów, czy może czymś innym, nie wskazywali polskiej albo żydowskiej symboliki obozu, ale formułowali odpowiedzi w kategoriach łączących Żydów i Polaków: „jedno i drugie”, „zagłada Żydów jako pierwsza, (...) a potem męczeństwo narodu polskiego na drugim miejscu”, oraz w kategoriach międzynarodowych i uniwersalnych: „w ogóle narodów, bo tam nie tylko Żydzi byli”, ale i „Polacy, Cyganie”, „męczeństwo ludzkości”, „zagłada ludzkości”.

Pozytywnie zaskoczyło nas to, że uczestnicy badania, których skądinąd nazwaliśmy „wspólnotą pamięci zamkniętej”, wykazali tak otwartą, inną niż przypuszczaliśmy, świadomość symboliki Auschwitz. Członkowie Rodziny Radia Maryja z Rzeszowa byli też świadomi tego, że w Auschwitz ginęli głównie Żydzi, przy czym na pytanie *Żydzi, czyli kto?* odpowiadali: „obywatele polscy” – „obywatele polscy wyznania mojżeszowego”, demonstrując tym pamięć społeczną ukształtowaną przez propagandę okresu PRL i tendencję do polonizowania ofiar Auschwitz. Jedna z uczestniczek wywiadu dodała przy tym komentarz, w którym podkreśliła jedność ofiar Auschwitz w wymiarze ludzkim i obywatelskim:

A że to byli i wyznania jednego [lub innego] czy jednej [lub innej] narodowości, pochodzenia, (...) to nie ma znaczenia tak naprawdę. To byli ludzie, no. Nasi obywatele, no.

Inny badany, chcąc podkreślić jedność ofiar obozu, wypowiedział uwagę niezgodną z faktami:

Kto się dostał do Oświęcimia, ten był jednakowo traktowany, byle jakiego wyznania i narodowości. Tam nie było litości przecież dla nikogo.

Zdaniem większości uczestników wywiadu w Rzeszowie pamięć o Auschwitz jest dzisiaj ważna „dla Polaków”, „szczególnie dla młodego pokolenia”. Tę opinię można interpretować jako wynikającą z przekonania, że w obozie ginęli głównie „obywatele polscy”. Jeden z badanych stwierdził, że pamięć o Auschwitz „jest dla całego świata”, co z kolei można uważać za uniwersalizację ofiar obozu.

Na pytanie, czy ciągle mamy do czynienia z konfliktem polsko-żydowskim o Auschwitz, takim jak konflikt o klasztor karmelitanek lub o krzyże, członkowie Rodziny Radia Maryja odpowiedzieli przecząco. Jedna z badanych wyraziła opinię, że konfliktu „i wtedy nie było”. Inny badany, odnosząc pytanie do konfliktów polsko-żydowskich w ogóle, stwierdził:

Nie ma konfliktu między narodem polskim a żydowskim. Natomiast jest grupa nacjonalistów żydowskich, którzy robią na tym wielki interes [w tle przytakiwania]. Jaki, to dla mnie jest tajemnicą. I usiłują ten konflikt wzniecać. Ja zawsze patrzę też na Żydów, bo przypominam sobie Żydów z czasów swojego dzieciństwa i tak dalej. To nigdy właściwie nic nie było takiego złego.

Jeszcze inna z uczestniczek wywiadu wyraziła opinię przeciwną:

Ale te konflikty nadal są. Chociażby taka sprawa, że czytałam ostatnio „Niedzielę” i doczytałam się, [że] któryś z tych pisarzy izraelskich napisał, że Polacy w czasie wojny byli gorsi niż Niemcy.

„Wspólnota pamięci zamkniętej” z Rzeszowa okazała się otwarta na pamięć o Auschwitz, odrzucając sposób postrzegania byłego obozu skupionego tylko na polskim męczeństwie lub tylko na zagładzie Żydów. W trakcie wywiadu różnie ujmowano swój stosunek do Auschwitz – łącząc ofiary żydowskie i polskie, akcentując męczeństwo wielu narodów oraz podkreślając uniwersalną zagładę ludzkości w obozie. Rzeszowska Rodzina Radia Maryja była w tym podobna do krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Wbrew naszym hipotezom badani z Rzeszowa byli świadomi, że większość ofiar Auschwitz stanowili Żydzi, ale uważali, że byli to „obywatele polscy wyznania mojżeszowego”, pokazując tym samym, tak jak uczestnicy wywiadu w Krakowie, wpływ propagandy PRL i dążenie do „polonizacji Zagłady”. Inaczej niż grupa krakowska grupa rzeszowska uznała konflikty polsko-żydowskie wokół Auschwitz za minione.

Członkowie „wspólnoty pamięci otwartej” z Lublina wskazywali na różną symbolikę Auschwitz: uniwersalną, międzynarodową i żydowską. Uniwersalny wymiar byłego obozu był akcentowany w odpowiedziach na pytanie o przyczyny ważności Auschwitz oraz na pytanie, kim były ofiary obozu. W odpowiedzi na pierwsze pytanie najbardziej charakterystyczne były następujące wypowiedzi:

[Auschwitz] (...) jest najbardziej znanym miejscem kaźni, i ze względu na stałe zbrodnie tam popełniane, i na ilość osób, które tam zginęły.

Ta banalność zła, w której się to dokonywało; to była fabryka śmierci na taką skalę.

Autor ostatniej wypowiedzi, nawiązującej *explicite* do sformułowania Arendt (2010 [1964]), a *implicite* do idei Baumana (2009 [1989]), oprócz przedstawienia byłego obozu jako symbolu ludobójstwa podkreślał także wymiar Auschwitz jako „ludzkiego doświadczenia”. Dowodził, że wydarzenia, które miały miejsce w okresie funkcjonowania obozu, nakazują pamiętać o nim nie tylko jak o „fabryce śmierci”, ale także „misterium heroizmu”:

Z drugiej strony, jakby na rewersie było także misterium takiego heroizmu. Tutaj wspomnijmy choćby o [ojcu] Kolbe... i zapewne wielu innych, którzy może nie aż w tak heroiczny sposób, ale też działali. Kobiety, położne, które odbierały porody, które ratowały dzieci. Ludzki heroizm, który w tym jakby dnie człowieczeństwa... próbował jednak ocalić to, co dla ludzkiej kondycji najistotniejsze, tak w zupełnie naturalny sposób.

Uczestnicy wywiadu lubelskiego podkreślali, że Auschwitz wciąż stanowi „ważne memento”, że jest „przestrogą, że to wszystko może się zdarzyć”. Akcentowali aktualność przesłania Auschwitz, zwłaszcza w kontekście zbrodni w byłej Jugosławii. Te wypowiedzi uwypuklały ogólnoludzkie i ponadczasowe przesłanie byłego największego obozu koncentracyjnego i zagłady.

Percepcja Auschwitz w kategoriach ogólnoludzkich przejawiała się ponadto w odpowiedziach na pytanie o ofiary obozu. Uczestnicy wywiadu lubelskiego określali pomordowanych jako „ludzi”, „zwyczajnych ludzi”, „Bogu ducha winnych ludzi” czy też „konkretnych ludzi z bardzo różnymi biografiami”. Nasi rozmówcy byli przy tym świadomi, że większość ofiar obozu stanowili Żydzi. Określając ofiary w kategoriach uniwersalnych, chcieli, wydaje się, po pierwsze podkreślić, iż Żydzi, wbrew temu, co sądzili o nich oprawcy, byli ludźmi, oraz, po drugie – zaakcentować, że ofiary obozu to nie bezimienna masa. Te wypowiedzi wyrażały, jak się wydaje, uniwersalny charakter żydowskiego Holokaustu jako przejawu ludobójstwa.

Jeden z członków „wspólnoty pamięci otwartej” zaznaczył, że Auschwitz stał się symbolem Zagłady, „reprezentującym” poniekąd także inne obozy, w których dokonał się masowy mord na Żydach: Majdanek, Bełżec, Sobibór i Treblinkę:

Tak, ja raczej myślę, że potrzebny jest jeden symbol i Auschwitz staje się takim symbolem, ale... kiedy myślę o Majdanku, to przecież to samo się działo (...). [Ale] z drugiej strony [były] właśnie obozy zagłady: jak Bełżec, jak Sobibór, jak Treblinka.

Na takie ujęcie Auschwitz miały, jak można przypuszczać, wpływ: geograficzne oddalenie tego obozu od Lublina, a bliskość innych, oraz osobiste doświadczenia rozmówcy podczas wizyty w Oświęcimiu i Bełżcu.

Uczestnicy dyskusji w Lublinie poproszeni o przyporządkowanie Auschwitz jednej z jego czterech grupowych symbolik – polskiej, żydowskiej, międzynarodowej lub uniwersalnej – najczęściej wskazywali „męczeństwo narodów”, przy czym łączyli je z zagładą Żydów: „męczeństwo narodów z akcentem na zagładę Żydów” (trzy osoby). Dwie osoby jednoznacznie wskazały symbolikę żydowską: „Auschwitz jest miejscem zagłady Żydów i takim symbolem”. Wybór kategorii międzynarodowej był zapewne utrwalonym wynikiem propagandy z czasów PRL, a na pewno rezultatem wizyty papieża Polaka w byłym obozie („od razu staje mi przed oczyma Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Polski i to jego zatrzymywanie się przy kolejnych tablicach”) oraz przekonania, że w innych obozach ginęli tylko, lub prawie wyłącznie, Żydzi („Treblinka itd., to tylko Żydzi ginęli”, „no tak, jeszcze Cyganie”).

Zdaniem członków „wspólnoty pamięci otwartej” Auschwitz nie stanowił już w 2010 roku przedmiotu polsko-żydowskiego sporu. Uczestnicy wywiadu lubelskiego przywoływali konflikty z lat 80. i 90., zwłaszcza spór o klasztor karmelitańsk, podkreślając ważną rolę papieża Jana Pawła II w rozwiązaniu tego konfliktu. Wskazywali na pojawienie się w ostatnim dziesięcioleciu w dyskursie publicznym nowych konfliktogennych wątków z przeszłości polsko-żydowskiej: Jedwabnego i pogromu kieleckiego. Jeden z badanych zwrócił jednocześnie uwagę na rozwój dialogu polsko-żydowskiego w ciągu ostatnich dwudziestu lat:

To jest już rzeczywiście prawdziwy dialog i dlatego wydaje mi się, że lepiej czy gorzej, ale jednak radzimy sobie z problemami, poruszonymi właśnie w tym pańskim pytaniu, ale też i z problemami, o których mówił A., czyli Jedwabne, czyli pogrom kielecki; lepiej, gorzej. Oczywiście są skrajne jakieś opinie, które są nie do przyjęcia, natomiast gdzieś umiemy się z sobą spotkać, umiemy o tym rozmawiać wspólnie, umiemy wyciągać wnioski.

Podsumowując, lubelską „wspólnotę pamięci otwartej” charakteryzowała zatem również otwarta pamięć o Auschwitz. Wskazywane były różne symboliki byłego obozu: uniwersalna, międzynarodowa i żydowska. Akcentowano jego ogólnoludzki i ponadczasowy wymiar. Zagłada Żydów postrzegana była jako przejaw ludobójstwa. Auschwitz, choć geograficznie odległy od Lublina i mniej znany z osobistego doświadczenia niż Majdanek oraz Bełżec, Sobibór czy Treblinka, postrzegany był jako symbol Holokaustu. O zakończonych dawno sporach polsko-żydowskich o Auschwitz mówiono, że ustąpiły miejsca dialogowi.

Stosunek Polaków do Żydów – antysemityzm

W kolejnej części badania jakościowego zadaliśmy pytania wskaźnikowe dla stosunku Polaków do Żydów i różnych rodzajów antysemityzmu, jakie znalazły się w sondażu przeprowadzonym w styczniu 2010 roku i we wcześniejszych sondażach (zob. Kucia, w tym tomie). Najpierw pytaliśmy: *Czy zgadzają się Państwo z opinią, że Polacy nie lubią Żydów?* Następnie zadawaliśmy pytania wskaźnikowe dla różnych rodzajów antysemityzmu: (1) **antysemityzmu nowoczesnego** – *Czy zgadzają się Państwo ze stwierdzeniem, że Żydzi w naszym kraju mają zbyt wielki wpływ na: (a) życie polityczne, (b) życie gospodarcze, (c) prasę, radio i telewizję?* oraz *Czy zgadzają się Państwo z opinią, że Żydzi posiadają zbyt wiele wpływu w świecie?*; (2) **antysemityzmu religijnego** – *Niekiedy słyszy się opinię, że Żydzi mają tyle kłopotów, ponieważ Bóg ukarał ich za ukrzyżowanie Chrystusa. Czy zgadzają się Państwo z tą opinią, czy nie?*; (3) **antysemityzmu postholokaustowego** – *Słyszy się niekiedy opinię: „Wprawdzie Holokaust – zagłada Żydów – to wielka zbrodnia, ale dobrze się stało, że w jej wyniku w Polsce prawie w ogóle nie ma Żydów”. Czy zgadzają się Państwo, czy nie zgadzają z tą opinią?*

W związku z tymi pytaniami prosiliśmy uczestników wywiadów o wypowiedzi na temat, jakich Żydów Polacy nie lubią i jacy Żydzi mają zbyt duże wpływy. Próbowaliśmy ponadto wysondować, czy wśród Polaków istnieje tak zwany **nowy antysemityzm**, zadając pytanie: *Czy Państwa zdaniem istnieje w Polsce niechęć do Żydów powodowana negatywnym nastawieniem do polityki Państwa Izrael wobec Palestyńczyków?* Wymienione pytania wskaźnikowe dla stosunku Polaków do Żydów zadaliśmy grupom w Krakowie i Rzeszowie. W Lublinie, gdzie grupę potraktowaliśmy jako ekspercką w zakresie stosunków polsko-żydowskich, pytaliśmy o przyczyny szerokiego rozpowszechnienia wśród Polaków opinii wyrażających antysemityzm religijny i postholokaustowy.

Czy Polacy nie lubią Żydów?

Pytanie *Czy zgadzają się Państwo z opinią, że Polacy nie lubią Żydów?* zadaliśmy w każdej z badanych grup.

Grupa krakowska na ogół wyrażała się optymistycznie, że „teraz już [to] zanika”, „że tego nie ma, nie było i nie będzie”. Te opinie były ugruntowane w pozytywnych, opartych głównie na doświadczeniach rodzinnych, obrazach relacji polsko-żydowskich przed wojną i tuż po niej, które przedstawiały te relacje jako „kulturalne”, nawet jeśli występował konflikt ekonomiczny, pełne współpracy i przejawów dobrego sąsiedztwa, a nawet przyjaźni. Jeden z mężczyzn opowiedział o rodzinnych doświadczeniach sprzed wojny:

Współpraca była (...) w Zagłębiu. (...) W Dąbrowie Górniczej (...) dziadek był kupcem, handlował, a jednocześnie bojkot robił. (...) Klótnia była (...) na tle gospodarczym.

Jedna z kobiet opowiedziała o kolegach „innego wyznania” z gimnazjum, tuż po wojnie:

Myśmy się wszyscy bardzo przyjaźnili. Jak była religia, to oni nie uczestniczyli w religii. Ale nikt ich nie wyśmiał.

Któryś z mężczyzn odwołał się do programu TVN o Żydach „w Kroke” („Nie wiem, czy wiedzą państwo, jakie to miasto? Tak, Kraków”), w którym to programie, z perspektywy żydowskiej, „[została] pokazana współpraca (...), jak razem mieszkali, razem bawili się, razem obchodzili święta polskie i żydowskie”.

Tylko jeden uczestnik badania w Krakowie przywołał negatywny obraz z przeszłości, mówiąc o „zadawnionej nienawiści do Żydów”, jaką zaobserwował u pewnego znajomego, który wspominając czasy przedwojenne w Krakowie, opowiadał, jak „prawnicy żydowscy dawali w kość Polakom”.

Członkowie krakowskiego KIK-u artykułowali przekonanie, że w zasadzie pozytywne, ich zdaniem, relacje polsko-żydowskie zepsuły się podczas wojny i w czasach komunizmu:

Do drugiej wojny światowej nie było tematu..., [aż] w pewnym momencie... była spirala nakręcona (...) tej wzajemnej nienawiści, jakieś takiej dziwnej.

Jak już (...) komunizm nastał, ja byłam starsza, to się dowiedziałam o tym antysemityzmie, ale u nas tego nigdy nie było.

W odniesieniu do terażniejszości kilkoro z badanych w Krakowie wyraziło opinię, że „na pewno są Polacy, którzy Żydów nie lubią”. Jeden z mężczyzn przedstawił analitycznie przyczyny tego stanu rzeczy, wypowiadając krytyczne uwagi:

Pierwsza przyczyna jest ta, że stale się (...) Polskę biczuje, że Polacy nie uratowali więcej ilości Żydów, (...) podczas gdy są wspaniałe świadectwa (...) [na przykład] rodzina Ulmów. (...) Druga przyczyna jest taka, że po prostu państwo Izrael czy określone środowiska czy organizacje żydowskie, domagają się od Polski odszkodowania, ale to nie państwo polskie obecne zabrało majątek tym środowiskom czy grupom żydowskim, tylko to zostało spowodowane przez Niemców i przez Sowietów, i oni się powinni domagać od tych grup narodościowych rekompensaty. (...) Trzecia przyczyna, główna, to jest to, że przecież [przez] cały okres stalinowski to (...) w większości bardzo mocno środowiska żydowskie decydowały o wszystkim.

Rozmówca był jednak zdania, że „antysemityzmu jako takiego nie ma w Polsce” i że „Polska jest naprawdę krajem tolerancyjnym”. Jedna z kobiet, mówiąc o antysemityzmie, zgodziła się, że „zjawiska nie ma”, ale „jest coś takiego, niewyjaśnionego” i podała przykład koleżanki, która powiedziała jej, że nie pójdzie na festiwal kultury żydowskiej, a pytana dlaczego, „nie umiała powiedzieć”. Inny uczestnik krakow-

skiego wywiadu zwrócił uwagę na „element dawnego wychowania”, mając na myśli rozpowszechnianie stereotypu mordu rytualnego; „element”, który teraz, jego zdaniem, zanika. Nasz rozmówca wskazał przejawy tego „dawnego wychowania”: jeden z zakresu socjalizacji pierwotnej – matka straszyla dzieci: „jak nie będziecie grzeczni, to was Żydzi na macę wezmą”, a drugi z praktyki edukacji religijnej – ksiądz katecheta prowadził uczniów przed ołtarz z obrazem przedstawiającym Żydów mordujących chrześcijańskie dzieci, w Kalwarii Zebrzydowskiej czy Sandomierzu. Ten sam badany zwrócił też uwagę na „charakterystyczne nastawienie” wobec Żydów, przejawiające się w języku, polegające na mówieniu „nie Żydzi, tylko Żydki”.

Grupa rzeszowska na początku nie zgodziła się z opinią, że Polacy nie lubią Żydów. Ta ogólna opinia, której powszechność w grupie nas zaskoczyła, została uściślona: „nie wszyscy Polacy nie lubią Żydów, i nie wszystkich Żydów”. Jednocześnie ci sami reprezentanci „wspólnoty pamięci zamkniętej” szczerze wyrażali negatywne wobec Żydów emocje i uczucia oraz otwarcie formułowali antysemickie opinie. Jeden z mężczyzn przyznał się do nienawiści wobec religijnych Żydów – uczucia wynikające z niezrozumienia „obcego”:

Ja po prostu nie rozumiem ich. Owszem, nienawidzę Żydów. Po prostu coś (...) mam takiego, jeżeli zobaczę ich w tej modlitwie, z tymi pejsami takimi, z tymi jednakowymi kapeluszami czarnymi, to to mi się nie podoba w nich. Nie wiem, dlaczego.

Jedna z kobiet wyraziła własną i innych Polaków niechęć do „polskojęzycznych”, czyli wymagowanych Żydów rządzących Polską (tę jawnie antysemicką opinię cytowaliśmy już powyżej), zaznaczając, że nie żywi negatywnych uczuć wobec zwykłych Żydów:

Polacy mają tą awersję do tego, że no... być może, że to jest prawda..., że w ogóle Żydzi... Nie ma w Polsce prawdziwego Polaka patriotę, który by stał za narodem polskim, tylko gdzieś ci tam polskojęzyczni. Takie się słyszy opinie, że tam są sami Żydzi. (...) Ja nie mam nic do zwykłego Żyda, jakiegoś tam Żyda z Izraela..., a że mają wyznanie – „starsi bracia w wierze” jak mówi papież...

Inna uczestniczka rzeszowskiego badania, popierana przez grupę, stwierdziła, że Polacy nie lubią tych Żydów, którzy skrzywdzili lub zdradzili naród polski: „Z Niemcami trzymali sztamę”, „z Rosją”, „w Katyniu”, „po wojnie męczyli AK-owców”, „w Kielcach to ten pogrom...”. Jeszcze inny uczestnik wywiadu w Rzeszowie wyraził szczerze swoją awersję i pogardę wobec żydowskiej „oligarchii” – „przywódców żydowskich” rozumianych jako finansowe i polityczne elity światowego żydostwa, przeciwstawianych szanowanemu przez niego ogółowi żydowskiego społeczeństwa:

Polacy nie lubią, a przede wszystkim ja nie lubię Żydów. (...) Nie wszystkich. (...) I gardzę [nienawistny ton] tą wierzchnią warstwą. Tu można sobie podstawić oligarchię, tych wszystkich właśnie przywódców żydowskich, którzy mają..., kierują się swoim osobistym

interesem. Natomiast, i tak chyba każdy patrzy z dobrze, patriotycznie nastawionych Polaków, natomiast z szacunkiem dla tego społeczeństwa, które przez samą tę oligarchię często jest poniewierane.

Grupa lubelska była zdania, że emocjonalny stosunek Polaków do Żydów jest rozmaity:

Są tacy, którzy lubią; są tacy, którzy nie lubią; są [też] tacy, którzy twierdzą, że dla nich to jest w ogóle obojętne.

Członkowie „wspólnoty pamięci otwartej” wskazywali, jak niepojęty jest fenomen „antysemityzmu bez Żydów” (Lendvai 1971), dostrzegany przez nich we wszystkich grupach wiekowych. Zastanawiając się nad przyczynami awersji Polaków do Żydów oraz antysemityzmu, intelektualiści z Lublina wymieniali: niedostateczną edukację, brak zainteresowania i chęci poznania historii i kultury „innych”, brak kontaktu międzygrupowego, stereotypy obecne w codziennym życiu. Jeden z badanych akcentował problem braku wiedzy:

Wydaje mi się, że podstawowym powodem, dla którego mówią, że nie lubią albo nie mówią, a nie lubią, jest brak wiedzy (...) dotyczącej właśnie tego świata żydowskiego, polsko-żydowskiego świata, wiedzy na temat współczesnego Izraela..., wiedzy na temat religii żydowskiej, nie... to coś tu mówić o podobieństwie religii judaizmu i religii katolickiej (...). Przecież to jest właściwie ta sama religia wyrosła z tego samego pnia.

Cytowany uczestnik wywiadu wyraził przekonanie o możliwości ograniczenia, choć nie całkowitego wyplenienia, antysemityzmu przez edukację:

Gdybyśmy bardziej edukowali, to (...) antysemityzm (...) zostanie zredukowany do absolutnie takiego skrajnego marginesu. (...) [Bo] trudno w ogóle pozbyć się takiego zjawiska i w to nie wierzę.

Inny członek lubelskiej grupy wskazał, że niechęć do Żydów i antysemityzm dotyczy z jednej strony „stereotypowych Żydów”, na przykład „Żydów-komunistów” i „Żydów z UB”, jak również „konkretnych Żydów”, choćby tych odwiedzających Polskę.

Nowy antysemityzm

O to, czy w Polsce istnieje tak zwany nowy antysemityzm, czyli niechęć do Żydów spowodowana negatywnym stosunkiem do państwa Izrael i jego polityki wobec Palestyńczyków, zapytaliśmy członków dwóch wspólnot – krakowskiej „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej” i rzeszowskiej „wspólnoty pamięci zamkniętej”.

W **Krakowie** większość uczestników wywiadu była zdania, że w Polsce nie istnieje niechęć do Żydów spowodowana oceną politycznych działań Izraela. Badani argumentowali, że takiej niechęci nie ma wśród Polaków, ponieważ polityka

Izraela wobec Palestyńczyków nie jest dla Polski istotna, a zatem Polaków prawie lub zupełnie nie interesuje:

To nie jest absolutnie tak postrzegane, że to jest taka ważna dla nas [sprawa], jaką oni mają politykę.

W obecnej sytuacji, kiedy (...) Europa jest jednym państwem bez mała, (...) właściwie jest bardzo mało zainteresowanie społeczeństwa, czy w Polsce czy w innych krajach europejskich, co się tam dzieje (...). Czy tam wejdą komandosi z Izraela na statek i zrobią porządek, czy z tego mur kolejny, prawie jak w getcie warszawskim, na przykład w Jerozolimie, czy tym podobne, uważam, że na Polskę czy na inne państwo to nie ma żadnego wpływu. Bo ja tam nie jestem, to mnie nie interesuje.

Ostatnia cytowana wypowiedź była zaskakująca, nie tylko ze względu na wyrażony indyferentyzm moralny, ale również dlatego, że zawierała analogię między wybudowanym przez Izrael „murem bezpieczeństwa” a wzniesionym przez nazistowskie Niemcy murem getta oraz przywoływała incydent z „flotyllą wolności dla Gazy”⁷, który wydarzył się kilkanaście godzin przed omawianym wywiadem i który wywołał potępienie ze strony społeczności międzynarodowej i falę antyizraelskich demonstracji w różnych miastach Europy, o czym od rana donosiły media.

Nie wszyscy członkowie krakowskiego KIK-u podzielali brak zainteresowania polityką Izraela i indyferentyzm moralny cytowanego rozmówcy, a wręcz przeciwnie, wyrażali stanowisko krytyczne, choć niepociągające za sobą nowego antysemityzmu:

Ja osobiście (...) mam właśnie pretensje do Izraela o to, jak postępuje z Palestyńczykami. Jakby sami nie pamiętali, co przeszli.

Podobnie, przywołując praktyki okupantów niemieckich, problem ujął jeden z uczestników badania. Stwierdził on, że wydarzenia na Bliskim Wschodzie mogą wywoływać wśród Polaków negatywne nastawienie do Izraela; nie wspomniał jednak o niechęci do Żydów, która mogłaby być tego skutkiem:

Ja sądzę, że są grupy, które z tego powodu, że jest ten spór palestyńsko-żydowski właśnie, są nastawieni negatywnie do państwa Izrael. Bo jak się na przykład obserwuje czy czyta, jak ono postępuje: to burzą, prawdą, buldożerami, niszczą, zabierają wodę czy coś – to może wzbudzać wielki opór. Przecież Niemcy tak samo robili.

W Rzeszowie „wspólnota pamięci zamkniętej” była przekonana, że polityka Izraela wobec Palestyńczyków ma „bardzo wielkie znaczenie” z tego powodu,

⁷ 31 maja 2010 roku rano izraelska marynarka wojenna zatrzymała na wodach międzynarodowych konwój sześciu statków różnych bander płynących z pomocą humanitarną do Gazy objętej blokadą Izraela. W wyniku starć między izraelskimi komandosami a pasażerami jednego ze statków – propalestyńskimi aktywistami z różnych krajów – zginęło kilku aktywistów, a po obu stronach byli ranni.

że ludzie w Polsce nie lubią Żydów. Sami uczestnicy badania chętnie deklarowali się jako należący do tak odczuwającej grupy – grupy nowych antysemitów:

Wśród nich jestem na przykład ja. I między innymi (...) do kierownictwa państwa tego żydowskiego mam wiele zastrzeżeń. I tylko dlatego właśnie, że niszczą ten naród palestyński.

Gdy mężczyzna wypowiadał ostatnie zdanie, inni wtórowali mu, mówiąc: „Niszczą chrześcijaństwo”. Tak oto nowy antysemityzm w świadomości badanych miał zaskakujący i zupełnie nielogiczny związek z antysemityzmem religijnym. Cytowany członek „wspólnoty pamięci zamkniętej” zwrócił również uwagę na powiązania Izraela ze Stanami Zjednoczonymi, ujawniając związek antysemityzmu nowego z nowoczesnym:

I tu jest również powiązanie ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie ta oligarchia żydowska też ma wielki wpływ.

Cała grupa podzielała te poglądy.

Antysemityzm nowoczesny

W wywiadach grupowych w Krakowie i Rzeszowie zadaliśmy dwa pytania wskaźnikowe dla antysemityzmu nowoczesnego: *Czy zgadzają się Państwo ze stwierdzeniem, że Żydzi w naszym kraju mają zbyt wielki wpływ na: (a) życie polityczne, (b) życie gospodarcze, (c) prasę, radio i telewizję? oraz Czy zgadzają się Państwo z opinią, że Żydzi posiadają zbyt wiele wpływu w świecie?*

Członkowie krakowskiej „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej” nie zgodzili się z antysemitką opinią o zbyt wielkim wpływie Żydów w Polsce na politykę, gospodarkę i media, ale nie z powodu jej antysemitckiego charakteru, tylko ze względu na brak danych biograficznych, które pozwoliłyby im tę opinię zweryfikować:

Ja się też nie zgadzam, bo po prostu musiałabym znać wszystkich rodowody, różnych takich, żebyśmy mogła to powiedzieć.

W istocie jednak tę i podobne wypowiedzi można interpretować jako wyraz ukrytych potencjalnych poglądów antysemitycznych. Jeśli taka interpretacja jest trafna, to negatywne odpowiedzi na sondażowe pytania o antysemityczne poglądy nie zawsze są wyrazem ich odrzucenia. Ten fragment badania jakościowego ujawnił zatem metodologiczną wadę stosowanych w sondażach pytań o antysemityzm, które wbrew intencjom badaczy nie zawsze są przez badanych rozumiane jak pytania o opinie, ale bywają traktowane jak pytania o fakty i, jeśli tak jest, generują nieadekwatne wyniki.

Rozumując podobnie jak cytowana powyżej uczestniczka wywiadu, jeden z badanych był skłonny zgodzić się z poglądem, że Żydzi w Polsce mieli zbyt dużo

wpływów w czasach komunizmu, i odrzucał ten pogląd w odniesieniu do współczesności:

W okresie stalinowskim, gomułkowskim, to rzeczywiście, to było straszne. A dzisiaj (...) mnie się wydaje, że to chyba mówienie o przesadnym..., to nie...

Jedna z kobiet zwróciła uwagę na stereotypowy charakter antysemickiej opinii i najwyraźniej dystansowała się od niej, ale zwróciła uwagę na niewyjaśnianie faktów:

To jest takie obiegowe, tak się mówi, że rządzą nami tylko Żydzi i masoni, a nikt nie potrafi powiedzieć, co to jest konkretnie.

Na koniec ktoś przywołał obraźliwą i antysemicką etykietę czasopisma, które kiedyś definiowało krakowski KIK, nie zaznaczając jednakże dystansu od tego sformułowania:

Albo się mówi „żydownik” na „Tygodnik Powszechny”.

Na pytanie o zbyt wielki wpływ Żydów na świecie członkowie „wspólnoty heroiczno-martyrologicznej” odpowiadali zdecydowanie twierdząco, przy czym badani znowu zrozumieli, że są pytani o ocenę faktów, a nie o stosunek do opinii:

No, w świecie, na pewno. W świecie na pewno. W bankach, przede wszystkim w bankach. To jest naród bardzo zdolny, który wydał wielu wielkich ludzi. Tak, w filozofii, muzyce, w innych dziedzinach, w matematyce i tak dalej, to można powiedzieć. Natomiast trzęsą całymimi finansami światowymi i to nie jest żadna tajemnica.

Warto podkreślić, że powyższa wypowiedź, wyrażająca jednoznaczną zgodę z opinią o antysemityzmie międzynarodowym, odzwierciedloną w pytaniu, zawierała, obok negatywnego stereotypu Żyda-finansisty, również pozytywny stereotyp Żydów jako zdolnego narodu.

Zanim zadaliśmy pytania wskaźnikowe dla antysemityzmu nowoczesnego członkom rzeszowskiej „wspólnoty pamięci zamkniętej”, wyrażali oni antysemickie przekonania o wszechwładzy „oligarchii żydowskiej” w Polsce i na świecie. Pytani, czy zgadzają się ze stwierdzeniem, że Żydzi w naszym kraju mają zbyt wielki wpływ na życie polityczne, życie gospodarcze oraz na prasę, radio i telewizję, odpowiadali zdecydowanie twierdząco, wręcz entuzjastycznie, na przykład:

Nie chcę być pierwszy, ale uważam, że w stu procentach tak. Zdecydowanie tak.

Uczestnicy badania w Rzeszowie na pytanie *Żydzi, czyli kto?* odpowiadali albo utożsamiając bycie Żydem z posiadaniem władzy – „ci, którzy rządzą”, albo wskazując na żydowskie pochodzenie rządzących Polską – „Polacy, którzy korzenie żydowskie mają”.

W kontekście dyskusji o żydowskich wpływach w Polsce jedna z uczestniczek badania wyartykułowała cytowane już przez nas, typowe dla antysemitów, bardzo silne przekonanie o istnieniu żydowskiego spisku mającego na celu zniszczenie Polski:

A ja jestem ciekawa, dlaczego tę Polskę tak chcą unicestwić. I to jest już zamierzone działanie od kilkudziesięciu lat, co najmniej od trzydziestu paru lat. (...) Chyba ze trzydzieści lat temu już to widziałam, że tutaj u nas istnieje jakby mózg elektronowy, który tak działa, żeby nas unicestwić. Ale to z różnych stron. I biologicznie, i psychologicznie. I od strony moralnej nawet, etyczno-moralnej. W ogóle działa się na całego człowieka na wszystkie sfery. Także fizycznie, psychicznie, umysłowo, i ekonomicznie też.

Grupa rzeszowska, zapytana, czy zgadza się z tym, że Żydzi mają zbyt wiele wpływu na świecie, chóralnie wyraziła swój antysemityzm:

Tak! Zdecydowanie. Jak najbardziej!

Precyzując, badani wskazali wpływy Żydów w Stanach Zjednoczonych oraz, szczególnie, wszechobecność Żydów w bankach:

Te całe banki. To tylko Żydzi! Żyd na Żydzie jest. Cała finansjera, te banki wszystkie!

W innej części wywiadu (dotyczącej antysemityzmu religijnego) jedna z uczestniczek wskazała na przyczynę żydowskich wpływów na sprawy świata:

Ci Żydzi są w całym świecie i dlatego mają wpływ na politykę całego świata.

W nawiązaniu jeden z uczestników badania wskazał na istotną jego zdaniem przyczynę żydowskiej omnipotencji:

Źródłem wszystkiego są te sprawy ekonomiczne, finansowe...

Antysemityzm religijny

Wszystkie trzy badane wspólnoty pamięci postawiły wobec opinii wyrażającej antysemityzm religijny:

Niekiedy słyszy się opinię, że Żydzi mają tyle kłopotów, ponieważ Bóg ukarał ich za ukrzyżowanie Chrystusa.

W Krakowie i Rzeszowie zapytaliśmy: *Czy zgadzają się Państwo z tą opinią, czy nie?*, a w Lublinie poprosiliśmy o komentarze, dlaczego ludzie w Polsce podzielają ten pogląd.

„Wspólnota pamięci heroiczno-martyrologicznej” złożona z członków krakowskiego KIK-u jednogłośnie odrzuciła opinię wyrażającą antysemityzm religijny:

- Nie.
- Nie, to jest absolutnie jakieś nieuzasadnione.
- To jakaś herezja!

Wyczuwało się, że odrzucenie antysemityzmu religijnego wśród członków KIK-u wynika ze znajomości nauki Kościoła katolickiego po Soborze Watykańskim II. Jeden z uczestników ujął to *explicito*:

No, to było tak do niedawna, tak się mówiło, ale to Sobór wyraźnie określił, że nie tylko Żydzi są odpowiedzialni za śmierć Chrystusa. Więc jest to kwestia teologiczna.

„Wspólnota pamięci zamkniętej” rzeszowskiej Rodziny Radia Maryja nie miała tak wyraźnej i jednoznacznie negatywnej opinii o antysemityzmie religijnym jak wspólnota krakowska. Dwóch uczestników badania w Rzeszowie nie zgodziło się z opinią, że Holocaust (o który zapytaliśmy) był karą Bożą za ukrzyżowanie Chrystusa:

To jest niewłaściwe spojrzenie. Nie można absolutnie usprawiedliwiać czegokolwiek czy wyjaśniać wiara. (...) Trzeba być tolerancyjnym. Każda wiara ma sens.

Jedna z uczestniczek dyskusji, popierana przez inne, podzielała natomiast opinię zgodną z antysemityzmem religijnym:

I rzeczywiście oni ukrzyżowali Chrystusa i powiedzieli, że „krew jego na nas i na nasze dzieci”. [W tle: „I na nasze syny”]. I po prostu ta klątwa jakaś taka jednak (...), oni sami sobie wróżyli, że „krew na nas i na nasze dzieci”. (...) Mnie się wydaje, że jednak ten Holocaust jakąś karą był dla nich.

Inna rozmówczyni stwierdziła ponadto, że „przecież to nie Żydzi mają tyle kłopotów, ale to oni je stwarzają”.

„Wspólnotę pamięci otwartej” złożoną z intelektualistów z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego poprosiliśmy o wypowiedzi, dlaczego ludzie w Polsce podzielają opinię antysemityzmu religijnego o kłopotach Żydów wynikających z kary Bożej za ukrzyżowanie Chrystusa.

Jeden z rozmówców, ksiądz, podjął rozważania o antyjudazmie (Langmuir 1990) i odpowiedzialności Kościoła katolickiego za rozpowszechnianie przesądów na temat Żydów jako bogobójców wśród swoich wiernych, również współcześnie, oraz o przełomie zapoczątkowanym przez Sobór Watykański II i wzmocnionym przez Jana Pawła II, prowadzącym do „oczyszczenia pamięci”, który w świadomości nie wszystkich katolików się dokonał.

Ja od razu mogę odpowiedzieć. Dlatego że ta opinia była formułowana w czymś, co dzisiaj się nazywa „nauczaniem pogardy”. To była część nauczania Kościoła. Oczywiście tutaj nastąpiła pewna refleksja... bardzo późno, po [deklaracji Soboru] Nostra aetate i tu jest naprawdę przełom Jana Pawła II. Zresztą ktoś niedawno sformułował opinię, że Nostra aetate bez Jana Pawła II i bez całego szeregu dokumentów i poczynań Jana Pawła II byłaby

zwykłą kartą. (...) Jednym ze źródeł antysemityzmu jest antyjudajizm, to znaczy niechęć chrześcijan do Żydów jako bogobójców. Oczywiście z Pisma Świętego to w ogóle nie wynika. (...) To był pewien błąd teologiczny... Więc ważną rzecz postawił Jan Paweł II jako zadanie dla całego Kościoła, które, myślę, że bardzo powoli idzie, mianowicie oczyszczanie pamięci. (...) No, na szczęście inne są już programy katechetyczne... Myślę, no od czasu do czasu w takiej czy innej homilii są takie wypowiedzi antysemityczne, że... ktoś kto żył w latach 30. (...) mógłby to samo mówić, więc to tu i ówdzie trwa.

Dwaj inni uczestnicy wywiadu w Lublinie, katolicy świeccy, opowiedzieli o swoich doświadczeniach z młodości zmieniających ich postrzeganie Żydów. Jeden z nich mówił o odkryciu podobieństwa religii katolickiej do judaizmu i o roli edukacji w zwalczaniu przesądów:

Od kiedy zacząłem interesować się relacjami polsko-żydowskimi, pamięcią o polskich Żydach, pamięcią o [ich] świecie, o życiu i o Zagładzie, od tego też momentu zacząłem spotykać się z Żydami i uczestniczyć też w ich życiu... w pewnych wydarzeniach, które... wywodzą się z tego kalendarza religijnego: nasze Boże Narodzenie jest odpowiednikiem pięknego święta Chanuki, nasza Wielkanoc jest odpowiednikiem Pesach, prawda, nasze Zielone Świątki są odpowiednikiem Szawuot itd. I nagle sobie uświadomiłem, że właściwie niczym się nie różnimy... Tym tylko, takim drobnym szczegółem, bo i my i oni wciąż czekamy na Mesjasza, tyle tylko że my wierzymy, że ten Meszjasz dwa tysiące lat temu już był na ziemi, ale wciąż na niego czekamy, tak jak to robią Żydzi.

Drugi opowiedział o roli, jaką dla ukształtowania się jego stosunku do Żydów był kontakt z księdzem Romualdem Waszkinelem, który odkrył, że jest uratowanym od zagłady Żydem o nazwisku Romuald Weksler. Obydwaj wspominali również swoje doświadczenia związane z posoborową zmianą katolickiego nauczania o Żydach, kiedy w modlitwach „pobrzmiwały jeszcze te sformułowania o ukrzyżowaniu Chrystusa przez Żydów”, ale ich, jako ministrantów, księża uczyli pieśni: „To nie gwoździe Cię przybiły, lecz mój grzech, to nie ludzie Cię skrzywdzili, lecz mój grzech”.

Uczestników wywiadu w Lublinie poprosiliśmy również o skomentowanie jednego z wyników sondażu ogólnopolskiego, który uwidoczniał, że na Lubelszczyźnie poziom antysemityzmu, w tym antysemityzmu religijnego, jest niższy niż w dwóch innych regionach „ściany wschodniej” – na Podlasiu i Podkarpaciu, gdzie jest najwyższy w kraju. Cytowany już rozmówca, ksiądz, powiedział, że takie wyniki mogą być, ujmując pesymistycznie, wynikiem „słabszej świadomości religijnej” na Lubelszczyźnie, a optymistycznie – rezultatem oddziaływania diecezjalnego Centrum Dialogu Katolicko-Żydowskiego i pracy formacyjnej wśród alumnów seminarium duchownego w duchu nauczania Soboru Watykańskiego II oraz Jana Pawła II. Niektórzy uczestnicy badania podkreślali też rolę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i jego Wydziału Teologicznego. Jeden z badanych zwrócił też uwagę na to, że KUL po 1968 roku przygarnął wyrzuconych z państwowych uczelni studentów pochodzenia żydowskiego. Inny uczestnik wywiadu w Lublinie podkreślał wpływ działalności księdza arcybiskupa Józefa Życińskiego, zwłaszcza wprowadzonego

przez niego rytuału nazywanego oplakiwaniem, kiedy klerycy i księża oraz świeccy na żydowskim cmentarzu lub w ruinach synagogi modlą się za Żydów – ofiary Zagłady, śpiewając psalmy. Rozmówca wskazał też na znaczenie stowarzyszenia Brama Grodzka oraz wielu podobnych organizacji pozarządowych działających w różnych miejscowościach Lubelszczyzny na rzecz pamięci o kulturze żydowskiej i zagładzie miejscowych Żydów. Uczestnik badania podkreślił też rolę Muzeum na Majdanku w świadomości mieszkańców Lublina i regionu.

Antysemityzm postholokaustowy

W każdej z badanych grup zadaliśmy pytanie o antysemityzm postholokaustowy: *Słyszysz się niekiedy opinię: „Wprawdzie Holocaust – zagłada Żydów – to wielka zbrodnia, ale dobrze się stało, że w jej wyniku w Polsce prawie w ogóle nie ma Żydów”. Czy zgadzają się Państwo, czy nie zgadzają z tą opinią?*

Członkowie krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej nie zgodzili się z istnieniem antysemityzmu postholokaustowego. Podkreślali przede wszystkim stratę, jaką poniosła Polska w wyniku zagłady Żydów:

Nie zgadzam się z tym, z tego powodu, [bo uważam,] że każde państwo powinno, powinno być wielonarodowościowe. (...) Bo każdy naród ma swoje wartości: Polak, Rosjanin, Niemiec, Żyd.

Różnorodność jest wartością.

Wymordowanie Żydów było czynnikiem regresyjnym w stosunku do niektórych dziedzin życia, na przykład handlu, (...) przedsiębiorczości. (...) Powstała luka, której niestety społeczeństwo polskie nie potrafiło zagospodarować. (...) Żydzi byli pewnym wzorcem do naśladowania.

Następnie odnieśli się do nieludzkiego charakteru opinii, z którą zostali skonfrontowani:

Ja uważam, że nie można tamtego [zdania] traktować poważnie przede wszystkim dlatego, że Żydzi to są ludzie i my nie możemy mówić, że dlatego, że oni zginęli, to cieszymy się, że zginęli. To są ludzie i to jest podstawa.

Nie można mówić: „dobrze się stało”. W ogóle wszystko źle się stało.

Członkowie rzeszowskiej „wspólnoty pamięci zamkniętej”, usłyszawszy pytanie, wszyscy chóralnie odrzucili zawarty w nim antysemityzm postholokaustowy:

Nie, nie, nie, nie [wiele głosów].

Ja się nie zgadzam.

Absolutnie się nie zgadzam.

Pytani *A dlaczego nie?* podawali liczne argumenty odwołujące się do humanizmu, etyki uniwersalnej i nauczania papieża Polaka:

Taki sam brat Żyd mój jest jak pan na przykład.

Człowiek stworzony przez Boga.

Nie można nikomu życzyć śmierci. Nie czyń drugiemu co tobie niemiłe.

To nasi starsi bracia w wierze, jak mówił Jan Paweł II.

Silne i różnorodnie uzasadnione odrzucenie antysemityzmu postholokaustowego przez „wspólnotę pamięci zamkniętej” było dla badaczy zaskakujące, zwłaszcza na tle wcześniej wypowiedzianych w wywiadzie rzeszowskim antysemitycznych poglądów. To odrzucenie mogło wynikać ze sformułowania pytania, w którym najpierw definiuje się zagładę Żydów jednoznacznie negatywnie – „Holokaust (...) to wielka zbrodnia”, a potem mówi się o jej niby-pozytywnej konsekwencji – „dobrze się stało, że”, które to sformułowanie każe wątpić, czy ta konsekwencja była rzeczywiście pozytywna⁸. Być może odrzucenie opinii zawartej w pytaniu spowodowane było dostrzeżeniem jego skrajnie nieludzkiego charakteru. Zdecydowany sprzeciw wobec antysemityzmu postholokaustowego w rzeszowskiej Rodzinie Radia Maryja mógł jednak również wynikać z pozytywnego wpływu nauczania Jana Pawła II przywoływanego przez badanych.

Mocne i ugruntowane odrzucenie postholokaustowego antysemityzmu przez „wspólnotę pamięci zamkniętej” było tym bardziej zaskakujące, że wcześniej w wywiadzie (w części dotyczącej antysemityzmu nowoczesnego) te same osoby jednoznacznie formułowały opinie wyrażające antysemityzm postholokaustowy:

Polska żydowska była przed wojną. Przecież w Polsce przed wojną było nie wiem ile milionów, ale bardzo dużo było [w tle: tak, tak] i gdyby po prostu nie zginęli w Oświęcimiu czy gdzieś tam w tych innych obozach zagłady, my byśmy byli dalej państwem żydowskim.

Zażydziliby nas.

Ta ostatnia wypowiedź – zawierająca negatywnie nacechowane słowo – była, w naszym rozumieniu, niezwykle silnym wyrazem antysemityzmu.

Pomimo odrzucenia (przynajmniej na poziomie werbalnym – po zadanym pytaniu) antysemityzmu postholokaustowego w dalszych wypowiedziach badani w Rzeszowie wyrażali szereg antysemitycznych stereotypów i uprzedzeń:

⁸ Postholokaustowy antysemityzm zawiera się w stwierdzeniu „Dobrze się stało, że w wyniku Holokaustu w Polsce prawie w ogóle nie ma Żydów”. To stwierdzenie jest tak przerażające, że konstruując pytanie do badania sondażowego, którego potem użyliśmy w wywiadach grupowych, aż baliśmy się je zacytować bez pewnego złagodzenia, co tłumaczy metodologiczny błąd zawarty w pytaniu, jaki ujawniło badanie ilościowe.

Oni [Żydzi] mogą być zakłamani.

W stosunku do Polaków mogą bardzo dużo złego zrobić, nie tylko w stosunku do Polaków zresztą.

Członkowie „wspólnoty pamięci otwartej”, w której antysemityzm postholokaustowy był dyskutowany jako pierwszy z kilku rodzajów antysemityzmu, gdy usłyszeli zacytowane pytanie wskaźnikowe, byli oburzeni, że takie opinie w ogóle mogą być formułowane:

Trudno sobie wyobrazić, że ktoś tak całkiem poważnie taką opinię wyraził.

To już jest kliniczny jakiś przykład, z którym trzeba sobie poradzić, stosując odpowiednią terapię. (...) Myślę, że jest to pewien rodzaj jakiejś choroby, która polega... na braku miłości do bliźniego.

Najstarsza uczestniczka wywiadu w Lublinie, akcentując jednakże nieludzki charakter dyskutowanej opinii, była zdania, że takie poglądy mogą być wyrażane przez osoby, które zostały skrzywdzone przez Żydów lub osoby uważane za Żydów:

No, może ktoś doznał jakiejś konkretnej krzywdy i dlatego tak myśli (...), chociaż dla mnie to jest nieludzkie.

Stosunek do Żydów i antysemityzmu – podsumowanie

Podsumowując część badania jakościowego dotyczącą stosunku do Żydów i antysemityzmu, wskażemy główne cechy badanych grup oraz różnice, jakie ujawniły się pomiędzy nimi.

Stosunek do Żydów – trzy grupy, w których zostały przeprowadzone badania, formułowały różne opinie na temat stosunku Polaków do Żydów i same charakteryzowały się różnym nastawieniem. Krakowska „wspólnota pamięci heroiczno-martyrologicznej” była zdania, że obecnie w zasadzie nie istnieje niechęć Polaków do Żydów i nie ma wśród Polaków antysemityzmu, aczkolwiek zjawiska te występowały podczas wojny i w czasach komunizmu. Członkowie grupy przywoływali jednak znane im przypadki antyżydowskiego nastawienia. Z ich wypowiedzi wynikało, że sami nie należą do tych, którzy nie lubią Żydów. Rzeszowska „wspólnota pamięci zamkniętej” zgodziła się, że Polacy nie lubią Żydów, zaznaczając, że nie dotyczy to ani wszystkich Polaków, ani wszystkich Żydów, tylko tych, którzy skrzywdzili lub zdradzili naród polski, Żydów ukrytych oraz żydowskich przywódców i elit finansowych. Członkowie grupy rzeszowskiej otwarcie wyrażali negatywne uczucia i emocje w stosunku do Żydów wyobrażonych, w tym niektórzy również wobec realnych Żydów – chasydów przybywających do Polski – oraz formułowali jawnie antysemickie opinie. Lubelska „wspólnota pamięci ot-

wartej”, złożona z osób pozytywnie nastawionych do Żydów, była zdania, że różni Polacy mają różny stosunek do Żydów, od negatywnego, przez obojętny, do pozytywnego. Nielubienie Żydów, a w konsekwencji antysemityzm, dotyczy, zdaniem lubelskiej grupy, zarówno Żydów wyobrażonych, jak i realnych, cechuje wszystkie pokolenia Polaków, a wynika głównie z nieznamomości żydowskiego świata oraz podobieństw katolicyzmu i judaizmu.

Nowy antysemityzm stwierdziliśmy w grupie rzeszowskiej. Jej członkowie wyrażali opinię, że polityka państwa Izrael powoduje niechęć Polaków do Żydów. Grupa krakowska, przeciwnie, była zdania, że w Polsce nie ma takiej niechęci, a sama, choć krytycznie oceniająca politykę Izraela wobec Palestyńczyków, nie demonstrowała nowego antysemityzmu.

Antysemityzm nowoczesny cechował obydwie wspólnoty pamięci, w których był przedmiotem badania – „heroiczno-martyrologiczną” z Krakowa i „zamkniętą” z Rzeszowa, przy czym grupy różniły się zakresem i natężeniem antysemickich poglądów. Grupa krakowska nie zgodziła się z opinią, że Żydzi w Polsce mają zbyt duży wpływ na politykę, gospodarkę i media, ale nie z powodu antysemickiego charakteru tego twierdzenia, lecz dlatego że grupa nie miała wystarczających danych o pochodzeniu osób publicznych. Tym samym członkowie „wspólnoty heroiczno-martyrologicznej” dali wyraz potencjalnym, ukrytym poglądom antysemickim. Poglądy te ujawnili, odpowiadając twierdząco na pytanie o zbyt wielkie wpływy Żydów w świecie. Grupa rzeszowska natomiast jawnie i otwarcie wyrażała opinie antysemickie na temat wpływów Żydów w Polsce i na świecie, zarówno przed, jak i po zadaniu pytań wskaźnikowych dla antysemityzmu nowoczesnego, a po ich zadaniu gremialnie, niekiedy wręcz entuzjastycznie, zgadzała się z zawartymi w tych pytaniach antysemickimi opiniami.

Antysemityzm religijny został powszechnie i zdecydowanie odrzucony przez członków krakowskiego KIK-u, a nawet przez jednego z nich nazwany herezją. Część członków rzeszowskiej Rodziny Radia Maryja zgadzała się z twierdzeniem antysemityzmu religijnego, część nie zgadzała się. W Lublinie katolicycy intelektualni za przyczynę utrzymywania się antysemityzmu religijnego w Polsce uznali brak przyswojenia nauczania Kościoła zapoczątkowanego deklaracją Soboru Watykańskiego II *Nostra aetate* i wzmocnionego przez Jana Pawła II. Jednocześnie podkreślali rolę nauczania i działalności arcybiskupa Józefa Życińskiego oraz wpływ organizacji pozarządowych, takich jak Brama Grodzka, na poziom antysemityzmu religijnego i nowoczesnego na Lubelszczyźnie – niższy niż w innych regionach wschodniej Polski.

Antysemityzm postholokaustowy także został jednoznacznie zanegowany przez członków krakowskiej „wspólnoty pamięci heroiczno-martyrologicznej”. Również rzeszowska „wspólnota pamięci zamkniętej” jednomyślnie odrzuciła ten antysemityzm po skonfrontowaniu z opinią go wyrażającą, choć niektórzy jej

członkowie spontanicznie formułowali silnie antysemityczne opinie, że gdyby nie Zagłada, Polska byłaby nadal „państwem żydowskim”, że „zażydziliby nas”. Intelktualiści z Lublina uznali poglądy antysemityzmu postholokaustowego za „kliniczny przykład choroby braku miłości do bliźniego”.

Wnioski

W jakościowym badaniu przeprowadzonym techniką zogniskowanego wywiadu grupowego z przedstawicielami trzech różnych środowisk katolickich – Klubu Inteligencji Katolickiej w Krakowie, Rodziny Radia Maryja w Rzeszowie i intelektualistów związanych z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim oraz kurią arcybiskupią w Lublinie – nie potwierdzono hipotezy o istnieniu dużych różnic między badanymi środowiskami w kwestii trwania pamięci o Auschwitz, potwierdzono natomiast drugą część głównej hipotezy o istnieniu między tymi środowiskami różnic w zakresie stosunku do Żydów. Między badanymi środowiskami katolików stwierdzono też duże różnice w postrzeganiu przeszłości własnej grupy narodowej w kontekście II wojny światowej oraz relacji grupy własnej z Żydami. Na tej podstawie badane grupy zostały przez nas określone jako wspólnoty pamięci: w Krakowie – „wspólnota pamięci heroiczno-martyrologicznej”, w Rzeszowie – „wspólnota pamięci zamkniętej”, a w Lublinie – „wspólnota pamięci otwartej”. Badanie potwierdziło zatem ustalenia Barbary Szackiej (2006), która zwraca uwagę na szczególne miejsce II wojny światowej w polskiej pamięci zbiorowej oraz Lecha M. Nijakowskiego (2008: 110) określającego wojnę i okupację mianem „najwyższej instancji polskiej pamięci”.

Różnice w postrzeganiu Auschwitz przez wspólnoty okazały się, wbrew naszej hipotezie badawczej, w istocie niewielkie i inne, niżby to wynikało z charakterystyki badanych grup jako odmiennych wspólnot pamięci. Krakowska „wspólnota pamięci heroiczno-martyrologicznej” i rzeszowska „wspólnota pamięci zamkniętej” wykazały liczne podobieństwa, które nie wynikały z ich pamięci o grupie własnej i obrazu stosunków z Żydami. Heroiczno-martyrologiczna cecha pamięci wspólnoty z Krakowa nie powodowała, jak można by się spodziewać, postrzegania Auschwitz przede wszystkim w kategoriach polskiego męczeństwa. Również wśród członków rzeszowskiej Rodziny Radia Maryja nie stwierdziliśmy spodziewanego skoncentrowania na polskich ofiarach obozu. Zarówno w Rzeszowie, jak i w Krakowie uczestnicy badania akcentowali wielonarodowościowy charakter Auschwitz, wymieniając ofiary: Żydów, Polaków, Romów i innych, przy czym mówiąc o Żydach, jedna i druga grupa miała na myśli głównie „obywateli polskich wyznania mojżeszowego”. Lubelska „wspólnota pamięci otwartej” ujmowała Auschwitz w kategoriach uniwersalnych, międzynarodowych i żydowskich, w czym nie różniła się bardzo od wspólnot krakowskiej i rzeszowskiej. Badanie pokaza-

ło zatem, że Auschwitz funkcjonuje w różnych grupach katolików w Polsce jako symbol o ustalonym, podobnym znaczeniu, niezależnie od postrzegania polskiej przeszłości podczas II wojny światowej i stosunków polsko-żydowskich.

Trzy poddane badaniu jakościowemu środowiska katolickie różniły się stosunkiem do Żydów.

Różnice między grupą krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej a rzeszowską Rodziną Radia Maryja okazały się jednak mniejsze, niż przypuszczaliśmy. W Krakowie, gdzie liderami KIK-u byli niegdysiejsi pionierzy dialogu polsko-żydowskiego – Jerzy Turowicz i Stefan Wilkanowicz, spodziewaliśmy się otwartości, a nawet sympatii do Żydów. Stwierdziliśmy istnienie pewnej, acz niewielkiej, otwartości. Nie wyczuliśmy życzliwości. Zaskoczył nas dość mocno artykułowany antysemityzm międzynarodowy i ukryty potencjalny antysemityzm wobec domniemanych Żydów w kraju, mających zbyt duży wpływ na politykę, gospodarkę i media. Pozytywnie zaskoczyło nas szczególnie silne odrzucenie antysemityzmu religijnego i mocne odrzucenie antysemityzmu postholokaustowego. W poglądach członków rzeszowskiej Rodziny Radia Maryja spodziewaliśmy się i znaleźliśmy szczególnie wyraźną i silną artykulację negatywnych opinii o Żydach, zwłaszcza poglądy antysemityzmu nowoczesnego – na temat zbyt dużych wpływów Żydów na świecie oraz wpływu „ukrytych” Żydów na politykę, gospodarkę i media w kraju. W kwestii antysemityzmu religijnego grupa była podzielona. Pociągające dla nas było, że przynajmniej niektórzy członkowie Rodziny Radia Maryja nie postrzegają Żydów jako bogobójców. Pozytywne było również odrzucenie poglądu wyrażającego antysemityzm postholokaustowy, choć niektórzy badani spontanicznie wyrażali tego rodzaju opinie. Mimo że w grupie złożonej z sympatyków „mediów o Rydzyka” spodziewaliśmy się poglądów antysemickich, byliśmy zaskoczeni rozmiarem, powszechnością i spontanicznością antysemityzmu wśród skądinąd bardzo miłych, serdecznych i przyjacielsko nastawionych starszych kobiet i mężczyzn.

Od grup krakowskiej i rzeszowskiej mocno odróżniała się specjalnie przez nas dobrana grupa katolickich intelektualistów z Lublina, otwartych i pozytywnie nastawionych do Żydów oraz krytycznych wobec wszelkich rodzajów antysemityzmu. Wypowiedzi grupy lubelskiej potwierdziły naszą hipotezę o ważnej roli arcybiskupa Józefa Życińskiego jako czynnika niższego antysemityzmu na Lubelszczyźnie oraz uświadomiły nam rolę jego i jego współpracowników w kształtowaniu pozytywnych postaw wobec żydowskiego dziedzictwa i Żydów obecnie. Stwierdziliśmy ponadto, jak znaczący pozytywny wpływ na stosunki polsko-żydowskie ma organizacja pozarządowa Brama Grodzka, a także inne tego typu organizacje działające na Lubelszczyźnie. Wywiady grupowe z członkami trzech różnych środowisk katolickich wykazały, że stosunek do Żydów i antysemityzm są ważnymi elementami tożsamości różnych grup polskiego społeczeństwa.

W odniesieniu do relacji między pamięcią o II wojnie światowej a percepcją Auschwitz nasze badanie jakościowe trzech różnych wspólnot pamięci nie po-

kazało istnienia wpływu określonego rodzaju pamięci o wojnie na pamięć o Auschwitz i postrzeganie jego symboliki. Badanie pokazało natomiast, że typ pamięci o przeszłości własnej grupy narodowej wpływa w niemałym stopniu na stosunek do Żydów i poziom antysemityzmu. W kwestii relacji między pamięcią o Auschwitz a stosunkiem do Żydów na podstawie przeprowadzonego badania jakościowego można stwierdzić, że nie ma związku pomiędzy tymi elementami świadomości społecznej Polaków.

Bibliografia

- Ambrosewicz-Jacobs J. (2003), *Me, Us, Them: Ethnic Prejudices among Youth and Alternative Methods of Education: The Case of Poland*, Universitas, Cracow.
- Arendt H. (2010 [1964]), *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, wyd. II zmienione, przeł. A. Szostkiewicz, Znak, Kraków.
- Bauman Z. (2009 [1989]), *Nowoczesność i Zagłada*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bellah R.N., Madsen R., Sullivan W.M., Swidler A., Tipton S.M. (1985), *Habits of the Heart: Individualism and Commitment in American Life*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles.
- Burszta W.J. (1999), *Kultura ludowa* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. II, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 116–118.
- CBOS (1995), *Oświęcim w zbiorowej pamięci Polaków*, Komunikat z badań BS/21/16/95, Warszawa, styczeń 1995.
- Cała A. (2005), *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Datner-Śpiewak H. (1996), *Struktura i wyznaczniki postaw antysemickich* [w:] I. Krzemiński (red.), *Czy Polacy są antysemitami? Wyniki badania sondażowego*, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 27–64.
- Forecki P. (2010), *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań.
- Golka M. (2009), *Pamięć społeczna i jej implanty*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Grimes R.L. (1976), *Symbol and Conquest. Public Ritual and Drama in Santa Fe*, University of New Mexico Press, Albuquerque.
- Halbwachs M. (1969 [1925]), *Społeczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, PWN, Warszawa.
- Huener J. (2003), *Auschwitz, Poland, and the Politics of Commemoration, 1945–1979*, Ohio University Press, Ohio.
- Irwin-Zarecka I. (1994), *Frames of Remembrance. The Dynamics of Collective Memory*, Transaction Publishers, New Brunswick–New Jersey.
- Jeziorski I. (2009), *Od obcości do symulakrum. Obraz Żyda w Polsce w XX wieku*, Wydawnictwo Nomos, Kraków.
- Kapralski S. (2010), *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

- Krzemiński I. (red.) (1996), *Czy Polacy są antysemitami? Wyniki badania sondażowego*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Krzemiński I. (red.) (2004), *Antysemityzm w Polsce i na Ukrainie. Raport z badań*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Kucia M. (2005), *Auschwitz jako fakt społeczny. Historia, współczesność i świadomość społeczna KL Auschwitz w Polsce*, Universitas, Kraków.
- Kucia M. (w tym tomie), *Polacy wobec Auschwitz, Zagłady i Żydów w świetle badań socjologicznych z 2010 roku i badań wcześniejszych*.
- Kula M. (2002), *Nośniki pamięci historycznej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Kwiatkowski P. (2008), *Czy lata III Rzeczypospolitej były czasem pamięci?* [w:] A. Szpociński (red.), *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 125–166.
- Langmuir I.G. (1990), *Toward a Definition of Antisemitism*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles.
- Lendvai P. (1971), *Anti-Semitism Without Jews: Communist Eastern Europe*, Doubleday & Company, New York.
- Misztal B. (2003), *Theories of Social Remembering*, Open University Press, Philadelphia.
- Nowicka E. (1990), *Swojskość i obcość jako kategorie socjologicznej analizy* [w:] E. Nowicka (red.), *Swoi i obcy*, Wydawnictwo IS UW, Warszawa, s. 5–53.
- Nijakowski L.M. (2008), *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Piper F. (1992), *Ilu ludzi zginęło w KL Auschwitz. Liczba ofiar w świetle źródeł i badań 1945–1990*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim.
- Ricoeur P. (1995), *Pamięć – zapomnienie – historia*, przeł. Jacek Migasiński [w:] K. Michalski (red.), *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Kraków, s. 22–43.
- Ricoeur P. (1999), *Memory and Forgetting* [in:] R. Kearney, M. Dooley (eds.), *Questioning Ethics: Contemporary Debates in Philosophy*, Routledge, London.
- Ricoeur P. (2007), *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Universitas, Kraków.
- Sennett R. (1998), *Disturbing memories* [in:] P. Fara, K. Patterson (eds.), *Memory*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 10–27.
- Stec K. (w tym tomie), *Symbolika i znaczenia miejsc pamięci utworzonych na terenach byłych obozów koncentracyjnych i zagłady z perspektywy współczesnego młodego człowieka*.
- Steinlauf M. (2001), *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, przeł. A. Tomaszewska, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa.
- Stomma L. (1980), *Wstęp* [w:] J.S. Bystróż, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 7–40.
- Szacka B. (2006), *Czas przeszły, pamięć, mit*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Sztompka P. (2005), *Zaufanie, nieufność i dwa paradoksy demokracji* [w:] P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Znak, Kraków, s. 395–408.
- Szpociński A. (2006), *Przeszłość a środki przekazu* [w:] A. Szpociński, P.T. Kwiatkowski, *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, s. 27–51.

- Szpociński A. (2007), *O współczesnej kulturze historycznej Polaków* [w:] B. Korzeniewski, *Przemiany pamięci społecznej a teoria kultury*, Instytut Zachodni, Poznań, s. 25–42.
- Teter M. (2006), *Jews and Heretics in Catholic Poland: A Beleaguered Church in Post-Reformation Era*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Tokarska-Bakir J. (2004), *Rzeczy mgliste*, Pogranicze, Sejny.
- Tokarska-Bakir J. (2008), *Legends o krwi. Antropologia przęsądu*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Trachtenberg J. (1997), *Diabeł i Żydzi. Średniowieczna koncepcja Żyda a współczesny antysemityzm*, Uraeus, Gdynia.
- Webber J. (1992), *The Future of Auschwitz: Some Personal Reflections*, Oxford Centre for Post-graduate Hebrew Studies, Oxford.